



Kierownik:
X. ARKADYUSZ LISIECKI w Poznaniu.
Telefon Redakcyi: 2919.

Pismo dla Rodzin, Bratw i Stowarzyszeń katolickich.

Adres: Poznań, św. Marcin 69.
Telefon Biura ogłoszeń i Administracyi:
Nr. 3613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 70 fen., z odnośnieniem do domu 85 fen., ze „Słowem Bożem“ 15 fen. więcej. „Przewodnik Katolicki“ jest zapisany jako „Przewodnik Katolicki“ Ausgabe A, ze „Słowem Bożem“ jako „Przewodnik Katolicki“ Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 30 fen. od drobnego wiersza.

Nr. 6.

Poznań, dnia 6 lutego 1916 r.

Rok XXII.

SPRAWIEDLIWOŚĆ BOŻA.

Uczynił Pan Bóg człowieka na obraz i podobieństwo Swoje; wyniósł go ponad wszystko stworzenie Swoje na ziemi i posadził go w raju, pełnym rozkoszy i szczęścia. I chodził człowiek w łasce Bożej jak w słońcu jasnym i promiennym. Pan Wszechmocny zbliżał się do niego i rozmawiał z nim, tak jak mówi ojciec z dzieckiem swem ukochanem. Pierwsi rodzice nasi nie znali utrapienia i nieszczęścia żadnego, nie znali łez goryczy, ni bólu, ni cierpienia, nie wiedzieli co trud i praca, a życie ich nigdy kończyć się nie miało. — Lecz człowiek zgrzeszył. Nie usłuchał wyraźnego zakazu Bożego, chciał być „jako bogowie, wiedzący dobre i złe“.

Natychmiast skończyło się szczęście pierwszych rodziców naszych. Poznał człowiek odtąd co łzy i cierpienia, co choroba i śmierć. Dosłownie spełnił się na ludzkości wyrok Boży: *»W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemi, z której jesteś wzięty: boś jest proch i w proch się obrócisz«*. Wyjść musiał człowiek z raju rozkoszy i szczęścia pełnego, a u wrót jego stanął Cherub z mieczem płomienistym.

Tak pokazał Bóg człowiekowi po raz pierwszy sprawiedliwość Swoją. — Wszystko co złe i grzeszne Pan Bóg karze, a wszystko dobre wynagradza. Tak czyni Bóg zawsze i tak musi czynić, ponieważ jest sprawiedliwy. Nikomu, żadnemu stworzeniu Swe-

mu Bóg krzywdy najmniejszej wyrządzić nie może; wszystkim daje to, co im się należy, czego im potrzeba i na co zasługują.

Pismo święte poucza nas o tem bardzo wyraźnie i na wielu miejscach: *»Sprawiedliwy Pan we wszystkich drogach Swoich«* (Ps. 144, 17), śpiewa Psalmista Pański. Apostoł Narodów zaś tak pisze w liście swoim do Rzymian: *»Bóg odda każdemu według uczynków jego. To jest tym, którzy w cierpliwości uczynku dobrego szukają sławy i cześci nieśmiertelności, odda żywot wieczny; lecz sprzecy-*

nym i nie wierzącym prawdzie, ale wierzącym niesprawiedliwości odda popędliwość i gniew. Utrapienie i ucisk przećwioko każdej duszy człowieka, który złość popełnia... a chwała i cześć i pokój wszelkiemu czyniącemu dobrze... Albowiem nie masz względu na osoby u Boga«. (2.6 - 11.) Chrystus Pan również nazywa Boga sprawiedliwym, gdyż mówi: *»Ojcie sprawiedliwy, świat Cię nie poznał«*. (Jan 17, 25.)

Sprawiedliwym jest Pan Bóg we wszystkim, co czyni. Zgrozą przejęty świat widział karzącą sprawiedliwość Bożą, gdy przed wiekami dopełniła się miara złości ludzkiej i rozwarły się upusty niebieskie i wody potopu zalały wszystko żyjące stworzenie. Sprawiedliwość Swą objawił Pan, gdy ogniem z nieba zniszczył występne miasta Sodomę i Gomorę. Sprawiedliwość Boża przejawiała się tak wy-



Wygnanie z raju.

Obraz G. Dorego.

mownie w życiu *Józefa*, w historii *Egiptyan*, którzy wymordować chcieli dzieci izraelskie, za co Pan w jednej nocy zabrał im ich syny pierwotne. — w dziejach *Daniela* proroka, *Amana* i *Mardocheusza* i tylu, tylu innych, o których nam opowiada Pismo święte.

A jeżeli tylko uważnie rozejrzemy się w życiu naszym własnym i wśród otoczenia naszego, to również przekonujemy się często, że Bóg jest sprawiedliwy, że za dobre wynagradza, a za złe karze.

Już na ziemi daje Pan Bóg ludziom dobrym, sprawiedliwym skarb najcenniejszy, *spokój sumienia*. Spokoju zaś tego nie mają grzesznicy, podobni w życiu do owego Antyocho, który wyznaje: *»Odszedł sen od oczu moich i upadłem i straciłem serce przed frasunkiem«* (I. Mach. 6, 10.) — Często też, chociaż nie zawsze, wynagradza Pan Bóg cnotę powodzeniem doczesnym, a złe karze nieraz już tutaj na ziemi nieszczęściem i utrapieniem. Przykładów mnóstwo przytacza pod tym względem Pismo święte i historia wszystkich czasów oraz życie nasze własne.

Zupełny przecież wymiar sprawiedliwości nastąpi w przyszłym życiu. Tam dopiero nagrodę doskonałą otrzymają z rąk Bożych ci, którzy szli zawsze drogą cnoty i obowiązku, którzy pracowali i cierpieli dla sprawy Bożej. Dlatego to Chrystus Pan woła do sprawiedliwych: *»Cieszcie i radujcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech.«* (Mat 5, 12.) O grzesznikach natomiast tak mówi Księga Mądrości: *»Albowiem w obłędnej drodze długo błądzili, dzieci głupich żyjąc obyczajem... przeto też i koniec potępienia ich przyszedł na nie.«* (12, 24.)

Przyjdzie, z całą pewnością przyjdzie on wielki dzień sprawiedliwości Bożej, kiedy na rozkazanie Pańskie umarli z grobów powstaną, a Syn Człowieczy zasiądzie w majestacie wielkim na sądenie świata całego.

Sprawiedliwość Boża zajaśnieje wówczas w całym swym blasku nieskończonym i wszystko stworzenie uzna, że istotnie *»sprawiedliwy Pan we wszystkich drogach Swoich«*.

Jeżeli więc tak jest, jeżeli Bóg Najwyższy jest i musi być sprawiedliwością samą, tedy prawda ta powinna nas zachęcać do dobrego, a odstraszać od złego; tedy prawda ta powinna być dla nas pociechą niewymowną we wszystkich utrapieniach i cierpieniach naszych. Ponosimy je bowiem albo jako karę zasłużoną za nieprawości nasze, albo jako doświadczenie Boże, które Pan sprawiedliwy wynagrodzi prędzej czy później, albowiem On zaprawdę *»sądzi okrąg ziemi w prawości, osądzi narody w sprawiedliwości«*. (Ps. 9, 9.)

„Niech Polska cała modli się za swego Papieża!“

List pasterski biskupów Królestwa Polskiego.

Po całej ziemi polskiej rozchodzi się głos narzekania, płaczu i żałości; trapi nędza, morzy głód, męczą choroby, dziesiątkuje śmierć; na dworze miecz zabija, a doma śmierć także jest.

Ludu polski, wzdychający i szukający chleba, wszystek płacząc płaczesz, a lzy twoje na czeluściach twoich, bo zaiste czyliż jest boleść, jako boleść twoja!

I któż pierwszy pomyślał o tobie w twym nieszczęściu? kto pierwszy uzalił się twej boleści? kto pierwszy przemówił do ciebie? Ojciec chrześcijaństwa, Ojciec twój Święty, Papież, Benedykt XV, Przyjaciel narodu polskiego.

Sam to bowiem był wyznał do biskupów polskich w Galicyi, że od dawna w szczególny sposób upodobał ciebie, Ludu polski, słysząc o twej miłości i wierze, którą masz ku Panu Jezusowi i Stolicy Apostolskiej. W miarę zaś coraz większych i cięższych klęsk i ciosów, które na nas spadają, rosła też w sercu Jego miłość dla ciebie i uzalenie.

Ulitował się tedy nad tobą i nad nieszczęściem twojem, jako lituje się ojciec nad synami swymi.

Ten ojciec, płaczący synów swoich, modli się nieustannie do Boga o pomoc dla Polski całej i pierwszy przysłał hojny dla ciebie datek, bolejąc nad tem, że dać nie może tyle, ileby pragnęło Jego szczerobliwe serce.

I niedość mu było tego, wszystkie narody katolickie wezwał, aby się za nas modliły i w nędzy nas wspomagały.

I uważ, Ludu Katolicki, na wezwanie swego Ojca cały Kościół: biskupi, kapłani, wierni wszelkich plemion i języków, ale jednej wiary, święcili uroczyste dzień Polski i po świątyniach na ziemi całej za naszą nieszczęśliwą Ojczyznę się modlono i dla biednej a głodnej Polski obfity grosz składano, jako bracia braciom.

Widzisz więc, że nie jesteś sierotą, ani opuszczonym, ani zapomnianym na szerokim świecie, w ubóstwie twojem, w nieszczęściu twojem wspominał o tobie Ojciec i bracia twoi. Należysz bowiem do wielkiej i chwalebnej rodziny katolickiej, posiadasz miłościwego, a wielce litościwego Ojca.

W wierze tedy twojej jest i siła twoja i przyszłość twoja.

I cóż oddasz Ojcu Świętemu za wszystko, co ci dobrze uczynił?

Oddaj mu serce za serce, a modlitwę za modlitwę, daj Mu, czem sam bogaty jesteś, daj swą szczerą gorącą miłość, swą polską wierzącą duszę.

W dniu tedy przez biskupów obranym *niech Polska cała modli się za swego Papieża*, jako za sprawą tegoż Papieża świat katolicki modlił się za Polskę całą. W dniu tym uroczystym, a drogim sercu naszemu, ludu ukochany zapelnij świątynię i za umiłowanego Papieża, Przyjaciela Polaków, wzniesz gorące modły do Jezusa, do Maryi, Królowy Polskiej, przystąp licznie do stołu Pańskiego i na intencję Papieża ofiaruj swoje Komunie święte.

A gdy wam rzeką synowie wasi: cóż to za nabożeństwo? powiecie im: Ojca mamy na ziemi i za Ojca modli się dziś cały splekany naród polski, śluby oddajemy Panu przed oczyma wszystkich ludów, a imienia Pańskiego wzywamy.

Niech wam tedy Bóg da serce, abyście Go chwalili, a wolę Jego czynili, niech wysłucha modlitwy naszej, a niech was w łaskę przyjmie, ani was niech nie opuszcza czasu swego.

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup Warszawski.

† Stanisław Zdzitowiecki, Biskup Kujawski.

† Antoni Julian Nowowiejski, Biskup Płocki.

† Maryan Ryz, Biskup Sandomierski.

† Kazimierz Ruszkiewicz,
Biskup Sufragan Warszawski.

X. Zenon Kwiek, Ad. Dyec. Lubelskiej i Podlaskiej.

Warszawa, 13 stycznia 1916 r.

M. L.

Chrzest Mieczysława.

Opowieść historyczna.

(Dokończenie.)

Aż wreszcie nadszedł dzień upragniony. Był to jeden z poranków wiosennych 966 roku.

A choć lekki przymrozek trzymał jeszcze z rana, przecież wnet zezłazało, gdy słońce wyjrzało z za ciemnych borów.

Drzewa lekko zwarzone śronem, śmiały się w słońcu tysiącami iskier, co niby brylanty leżały po gałęziach, ustrojonych godnie na wjazd nowej pani.

Tu i ówdzie puściła się już młoda trawka, zieleniąc się nieśmiało, a przecie jakoś przymilnie. Weselnie wyglądał świat i dziwnie uroczyście. Zaś koło południa, kiedy słońce już wysoko stało na niebie, rozeszło się w powietrzu ciepło prawie wiosenne. Nic więc dziwnego, że słońce dnia marcowego i ciekawość wielka powypychała ludzi z mieszkani. Rozlała się więc fala ludu szeroko i rzęsiście po całym grodzie. Obstawiono rojnie gościniec długi i wszystkie drogi, któremi mieli goście przejeżdżać.

Na baszcie zaś dworzyszczka książęcego stał jeden z czeladzi, by pilnie baczył i dał znak chustą, skoro tylko orszak zdala zobaczy.

Na wałach przy dworcu leżących czekał książę Mieczysław, gotując się do wyjazdu w orszaku dworzan na przyjęcie Dubrawki.

Czem bardziej opóźniał się czas przybycia, tem więcej ciekawych mnożyło się po ulicach. Już i wały były oblepione ludem, jakby mówiem, a wszystko mieniło się barwami, niby kwiaty na łące. Raz po raz ktoś spoglądał na dworzec, czy pacholek znaku nie daje.

Wszyscy oddech wstrzymywali, a słuch wyciążali w oczekiwaniu. Czasem tylko pomruk głuchy przeszedł przez ciżbę, wnet przecieć milknął z poszanowania dla osoby kniazia, siedzącego opodal.

Wtem nagle na baszcie powiała szeroko rozpostarta chusta krwawego koloru.

Zakołysał się tłum, niby fale napływem nowej wody wzdęte i zahuczał radośnie.

Głosowi temu odpowiedziało rogów granie dwustu męzów tuż przy kniazim stojących i odbiło się dalekiem echem o bory sine i łąki rozległe.

Oczy wszystkich pobiegły na gościniec ciekawie a spieszenie.

— Jada! jada! — krzyczano wszędy, a najgłośniej dzieci, pacholeta i niewiasty.

Wreszcie z godnością i majestatem ruszył książę Mieszko z wałów, kierując się ku gościncowi.

Nie ujechał przecieć i stu kroków, kiedy wykwitł przed nim początek orszaku Dubrawki. By nie psuć więc porządku ani ładu, przystanąć kazał Mieszko swoim dworzanom w półkolu na dziedzińcu dworcowym. Sam zaś stanął w środku, spoglądając ze zdziwieniem na orszak książęniczki.

W całym życiu swoim książę nie widział podobnego przepychu, więc coraz mu bardziej serce rosło od wesela, coraz się bardziej dusza radowała. Oczom nie wierzył, patrząc na dziwy one niesłychane.

Wspaniałym zaiste był orszak książęniczki czeskiej. Rzędami długimi szli najpierw w procesyi jakoś z obca ubrani trębacze i bijący w kotły tarabaniarze. Za nimi zaraz szli duchowni, a było ich wielu, w pośród siebie mając biskupa Jordana. Potem zaraz szły pacholeta drobne jeszcze, a już bogato przyodziane, niosąc na rękach kwiecie całe pęki.

Wnet Mieszka uderzył widok nowy, chyba najpiękniejszy. Bo oto między kołem nadobnych z lica a bogatych w szaty niewiast, na siwym koniu, pokrytym kapą błękitną w złote frendzle, jechała Dubrawka. Nie była to już pierwszej młodości dziewczica, jak o niej mówiono, ale przedziwnie piękna. Niby królowa, wyniosłej postawy, jechała w gronie swych pań służebnych. Oblicze słodkie o łagodnem wejrzeniu padało na lud po bokach dziedzińca stojący i usta mile się uśmiechały.

Oczu od niej nie mógł oderwać Mieszko i powtarzał w duszy:

— Taka to ci moja niewiasta, taka! Istna królowa!

Wnet orszak się zatrzymał.

Zsiadł z konia Mieszko i dziwnie wzruszony, jako nigdy w życiu, zbliżył się do książęniczki. Najpierw wsparł ją rękami mocno, a kiedy z konia już zsiadła, ukląkł na ziemi i kraj jej szaty do ust przycisnął.

— Witaj w mym kraju, przyszła małżonko, — szepnął.

Dubrawka zaś ciekawie spojrzała na kniazia, a potem zapytała z powagą wielką:

— Czy wiesz, knaziu, po com przybyła?

— Wiem, moja pani, niech wszystko się stanie według woli twojej.

Uśmiech radosny okraślił lica nadobnej Dubrawki.

Natychmiast zbliżył się biskup, a za nim reszta duchowieństwa, kołem otaczając kniazia i Dubrawkę.

Uchwyciła książęniczka Mieszka za rękę i przywiodła do biskupa.

— Oto sługa nowy, gotów do chrztu świętego.

Spojrzał biskup uważnie w twarz Mieszkową, a potem zapytał.

— Żali to prawda, że chcesz światła wiary dla siebie i dla ludu całego?

Śmiało oddał Mieszko biskupowi wejrzenie i głosem silnym a czystym odpowiedział:

— Chcę, Ojczy, wiary dla siebie i dla narodu.

— A więc niech się stanie, — rzekł biskup Jordan, a biorąc kubek srebrzysty do ręki, połał wodą głowę kniazia:

— Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.

Poblada twarz Mieszka i drżenie przeszło mu przez barki.

Dubrawka zaś pełna radości zbliżyła się do niego i wyciągnęła obie swe ręce.

— O to już wasza, miłościwy knaziu, o to już wasza. — Ukląkł ponownie przed nią Mieczysław i w głos zawołał:

— Jako słońce wzeszłaś nad moim narodem, więc zostań w nim na wieki i daj mu światło wiary.

~~~~~

## Złote ziarna.

*Patrz na człowieka, którego ujęła moc trunku; Człowiekiem jest z pozoru, lecz w zwierzęt gatunku Godzien się umieścić, kiedy swój rozum zaleje.*

Krasiński.

*Nie w tryumfie leży piękność żywota, ale w pracy i w trudzie, — nie w powodzeniu zasługa człowieka, lecz w poświęceniu.*

Stanisław Koźmian.

~~~~~

KAMEDULI W POLSCE.



Obraz malował Sachi.
Święty Romuald z uczniami
w pustelni Kamaldoli.

Kolebką zakonu Kamedulów była ziemia włoska. Z Włoch rozeszli się Kameduli po innych krajach i przyszedł do Polski. — Założycielem zakonu był święty Romuald, pustelnik i opat, którego uroczystość obchodzi Kościół św. dnia 7 lutego.

Święty Romuald pochodził z możnej, książęcej rodziny włoskiej. Urodzony w Rawennie do dwudziestego roku życia wiódł życie świeckie i wesołe, gdy zaszedł wypadek, który życiu młodzieńca inny nadał kierunek. Ojciec św. Romualda, Sergiusz Honesti, wszczął spór z bliskim swym krewnym o majątek. Od sporu przyszło do pojedynku. Z rozkazu ojca Romuald był świadkiem nieszczęsnej walki, w której Sergiusz zabił przeciwnika. Przejęty zgrozą postanowił św. Romuald krwawą winę rodzica zmyć czterdziestodniową pokutą w klasztorze Monte Kassino.

Tu w klasztorze benedyktyńskim nastąpił przełom w duszy Romualda. Myśl o powrocie do życia światowego przejęła go wstrętem, a tem silniejsze budziło się pragnienie oddania się zupełnego Bogu w modlitwie i umartwieniu. Zerwał więc na zawsze ze światem i przyjął habit Benedyktynów.

Lecz reguła zakonu benedyktyńskiego nie dość ostrą i surową była dla młodego mnicha, który pragnął cięższej pokuty, sroższych umartwień i większego jeszcze zaparcia się siebie. Zakładał więc przy klasztorach benedyktyńskich eremy czyli *pustelnie* dla ćwiczenia się w życiu pustelniczym, pełnem surowości i udręczeń. Między licznymi pustelniami, jakie założył wówczas, zasłynęła pustelnia w *Pereum* pod Rawenną, na wyspie bagnistej, pełnej zabójczych wyziewów. Tu często przebywał św. Romuald w gronie swych uczniów.

Tu podczas wielkiego postu, przy boku Świętego, na modlitwie i umartwieniach pokutował Otton Trzeci, już po pielgrzymce swej do grobu św. Wojciecha. Cesarz Otton przedłożył też św. Romualdowi prośbę Bolesława Chrobrego o przesłanie misjonarzy do Polski. I niebawem trzech uczniów świętego Pustelnika, przejętych chęcią szerzenia wiary świętej i utwierdzenia jej w ziemiach dalekich, wyruszyło do Polski.

Tymczasem św. Romuald, nie ustając w pracy i coraz liczniejszym otoczony gronem naśladowców i uczniów, założył nowy klasztor w Toskanii w dolinie *Kamaldoli* roku 1012. Od nazwy tej doliny powstała nazwa zakonników, zwanych *Kamaldulenses*, a po polsku Kamedulami. Nowy klasztor zapelniał się wkrótce zakonnikami, których Romuald, jako Benedyktyn, prowadził podług reguły św. Benedykta,



przydając do niej wiele własnych ostrych przepisów. Obok życia zakonnego wprowadził życie pustelnicze. Niektórzy zakonnicy opuszczali więc mury klasztorne, mieszkali samotnie w oddzielnych chatkach, zachowywali najściślejsze milczenie i ciągłe posty. Chadzali boso, sypiali na twardym posłaniu, słowem prowadzili życie na wzór pustelników z pierwszych czasów chrześcijaństwa.

Uczniowie św. Romualda nosili początkowo ciemne szaty Benedyktynów. Z założeniem klasztoru w Kamaldoli przybrali habity białe, a za godło zakonu obrał święty Pustelnik dwa gołębie z jednego kieliszka pijące, na znak połączenia żywota zakonnego z pustelniczem.

Pielgrzymując po swoich pustelniach i umacniając uczniów swoich, zmarł św. Romuald w pustelni

Val de Castro dnia 19 czerwca 1027 roku. Dożył mimo surowego życia wieku bardzo sędziwego, bo lat 120, a nawet podobno 127. Kilka wieków ciało Świętego spoczywało w Klassis pod Rawenną u Benedyktynów. Przeniesiono je później do kościoła św. Błażeja Kamedulów w Fabriano. Papież Klemens VIII naznaczył uroczystość świętego Romualda na 7 lutego, jako dzień przeniesienia relikwii jego.

Uczniowie św. Romualda pojawili się w Polsce około roku 1001. Bolesław Chrobry przyjął ich radośnie i osadził w pięknym borze, w dęceżyi poznańskiej. Zbudował dla nich cele pustelnicze i kościółek drewniany. Niebawem do dwóch braciszków, przybyłych z Włoch, Benedykta i Jana, przyłączyło się dwóch uczniów Polaków: Mateusz i Izaak. Piątym w tej pierwszej cichej pustelni na ziemi polskiej był Krystyn, sługa. Niedługo wiedli jednak zbożny swój żywot.

Słudzy książęcy mniemając, że pustelnicy przechowują dziesięć funtów srebra, darowanych im przez króla Bolesława, napadli na braciszków i zabili pięciu. Działo się to w nocy z dnia 11 na 12 listopada 1003 roku. Król Bolesław, rozgniewany srodze śmiercią Pięciu Męczenników, postanowił ukarać morderców surowo. Przywiedziono zbrojów na grób Benedykta i Jana, Wigry, wewnątrz kościoła Kamedulów.

gdzie miano na nich wykonać wyrok śmierci. Wtem cudem, — powiada legenda, — z okutych zbrojów łańcuchy opadły. Król, widząc w tem wolę Męczenników, darował zbrojom życie, skazując ich na wieczną i dziedziczną służbę przy klasztorze.

Pierwsza ta pustelnia synów św. Romualda na ziemiach polskich nie wyginęła ze śmiercią Pięciu Męczenników. Utrzymywała się nadal i rosła w uczniów Polaków. Z Włoch przybywali też do niej bracia, wśród których zaznaczył się Brun jako jeden z najświętobliwszych uczniów św. Romualda i gorliwy apostoł wiary Chrystusowej, za którą poniósł śmierć męczeńską wraz z ośmnastu braćmi. Pomiędzy pustelnikami miał być również brat przyrodni króla Bolesława, a syn Mieszka Pierwszego z drugiej żony jego, Ody. O tym Piastowiczu czytamy w życiu świętego Romualda, że towarzyszył on świętemu Pustelnikowi w drodze do pustelni w Pereum i darował mu konia „wyśmienitego”. — Jednakże święty Romuald zamienił konia na osła i tak dokonał podróży, naśladując pokorę Zbawiciela. Najstarsza pustelnia synów świętego Romualda



Obraz Jana Mafejki.

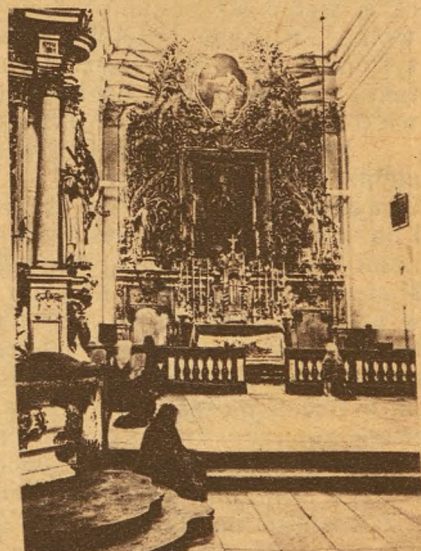
Jan Kazimierz na Bielanych pod Krakowem.



Bielany pod Warszawą w Zielone Świątki.



Wigry, kościół Kamedulów.



w Polsce stanęła w ziemi wielkopolskiej, w *Międzyrzeczu*. Później powstały pustelnie w *Kazimierzu* i *Opatowie*. A jak sądzą niektórzy uczeni, również we Wrocławiu i Dobrowie nad Wartą.

Synowie św. Romualda przetrwali w Polsce do dwunastego wieku. Nie byli to jednak właściwi Kameduli, którzy w Polsce zjawili się dopiero w wieku 17-tym.

Dopiero bowiem po śmierci św. Romualda papież Aleksander II potwierdził zgromadzenie uczniów świętego Pustelnika jako osobny zakon pod nazwą Kamedulów. Z biegiem czasu w zakonie tym powstało pięć osobnych kongregacji, z których kongregacja Kamedulów Pustelników Góry Koronnej była najliczniejszą. Z niej to przybyli do Polski pustelnicy św. Romualda, a sprowadził ich *Mikołaj Wolski*, pan możny i marszałek nadworny króla Zygmunta Trzeciego.

Kameduli przybyli do Polski roku 1605 i osiedli na *Bielanach* pod Krakowem. Dzięki hojności Wolskiego i innych panów polskich, budowa pustelni i kościoła postępowała szybko. Nie doczekał tylko jej końca zacny fundator zakonu, Wolski, który po śmierci kazał się pochować w kościele kamedulskim, w habicie tego zakonu. A kazał pochować się nie przed wielkim ołtarzem, jak się fundatorowi należało, lecz przy drzwiach w kościele, »aby ciało było deptane przez przechodniów i opłacało po śmierci wyniosłość swoją i zbytki za życia«.

Po śmierci Wolskiego Mikołaja nie zabrakło Kamedulom dobrodziejów pomiędzy królami i możnymi panami. Władysław Czwarty i Jan Kazimierz własnym kosztem przyozdobili kaplicę św. Benedykta i zaglądali nieraz do cichej kamedulskiej pustelni. Podczas wojny szwedzkiej Jan Kazimierz udając się na Śląsk, zatrzymał się w przejeździe w pustelni na Bielanach i z bólem serca patrzył stamtąd na łunę pożaru przedmieść krakowskich, które hetman Czarniecki kazał spalić, aby zbliżającym się Szwedom utrudnić przystęp do Krakowa. Chwilę tę uwiecznił mistrz nasz, Jan Matejko, pięknym obrazem.

Wiele burz wojennych przeszło nad Bielanami krakowskimi; przetrwały one jednak szczęśliwie do naszych czasów. Dotąd na wyniosłej lesistej górze, nad brzegiem Wisły, wznosi się pustelnia synów świętego Romualda, którzy wiodą tu cichy żywot pustelniczy. Szereg domków, pooddzielanych ogródkami, otoczonych kilkunastumorgowym lasem i murem — oto cały świat Kamedulów, do którego święckim wstęp wzbroniony. Jedynie w Zielone Świątki wolno zwiedzać kościół kamedulski. Wówczas też tysiące Krakowian spieszą na Bielanę, *Srebrną górę* także zwane, zwiedzają kościół i raczą się ślicznym widokiem roztaczającym się na okół.

Prócz Bielan krakowskich sześć jeszcze pustelni posiadali Kameduli w Polsce. Władysław Czwarty wznosił klasztor Kamedulom pod Warszawą i nazwał go na wzór krakowskiego *Bielanami*. Bielanami warszawskimi opiekował się szczególnie król Michał Wiśniowiecki, którego serce spoczywa też w kościele tamtejszym. Król ten, gorliwy opiekun Kamedulów i wielbiciel ich założyciela, zapragnął wzniesić kościół ku czci św. Romualda i dopraszał się z Włoch o część relikwii Świętego. Śmierć prze-rwała zamiary królewskie, które spełzły na niczem.

Były dalej pustelnie Kamedulów w *Rytwianach* w ziemi Sandomierskiej, w *Bieniszewie* w Kaliskiem, w *Pozajściu* na Litwie, w *Wigrach* w Augustowskiem i w *Szańcu* pod Pińczowem. Pustelnie te po rozbiórce Polski pozносиły rządy obce.

Kameduli polscy w długich latach swego istnienia świadczyli miłosierdzie ubogim, a na każde wołanie Ojczyzny spieszyli chętnie z pomocą. Na powstanie Kościuszkowskie Kameduli krakowscy oddali kielich szczerozłoty. Istnieją dotąd synowie św. Romualda na ziemi naszej, wiodą żywot milczący, surowy i szczerą cześć swego Patrona...

A. K.



W NIEWOLI.

Z dala od ciebie, Ojczyzno droga,
Ciężkie me życie się toczy;
Lecz stokroć więcej niż jarzmo wroga
Tęsknoty ciężar mię tłoczy.

Wloką się długie dni moje, wloką
W głuchej, ponurej żałobie,
A chociaż ciałem jestem daleko,
Jam sercem zawsze przy tobie.

Wśród pracy znoјnej, na obcej glebie
Dusza, tęsknotą wezbrana,
Wspomnieniem tklivem wraca do ciebie,
Ojczyzno kochana!

A gdy wieczorem legnę znękany
I sen me skleji powieki,
Jeszcze mi śnią się twe złote łąny,
Twe lasy, góry i rzeki.

Tak wśród dnia gwaru, jak w ciszy nocy
Ku tobie myślą wciąż gonię
I że cię ujrzeć nie w mojej mocy,
Niejedną gorzką łzę ronię.

O, bo jak boli, o, jak to boli,
Żyć tu pomiędzy obcymi,
W długiej, jak wieczność długiej niewoli,
Zdala ojczyznej swej ziemi!

Jadwiga Bałtńska.



X. N. Cieszyński.

Papież uczony i społecznik.

Pod znakiem różdżki oliwnej.

Pod znakiem miecza ognistego rozwijało się panowanie Piusowe, poprzez łuny i gruzы rewolucyj idzie smutna postać papieża-męczennika na Golgotę, by w Watykanie, jakoby w więzieniu, płakać nad utratą Państwa Kościelnego, by z wyżyn swej stolicy, gorący sprzeciw zakładać przeciwko niecnemu zaborowi, by jako nauczyciel narodów i sternik łodzi Piotrowej promienieć nauką i świętością na świat cały.

Kościół i papieństwo z Leonem XIII nowy rozpoczyna dziejów okres, pełen chluby i chwały zabiera się na gruzach Państwa Kościelnego do pracy pokojowej. Chociaż Leon XIII w tak trudnych warunkach rozpoczynał swe panowanie, to przecież z zapalem i świeżością iście młodzieńczą staje u steru łodzi Piotrowej. Mądry doświadczonym życiowem, uczony i filozof, światły i postępowy pracownik społeczny, wielki polityk, cieszy się czerstwością zdrowia; nie starczego niema w jego dostojnej, smukłej postaci. Twarz jakby z marmuru wykuta, ożywiona dużymi głębokimi oczyma, pełna majestatu i powagi, nakazuje cześć i miłość wszystkim zbliżającym się do Jego Świątobliwości.

Od pierwszej chwili swego panowania okazał się mądrym politykiem. Natychmiast rozesłał listy przyjazne do wszystkich państw z uwiadomieniem, że obejmuje stolicę Piotrową. Pomiął tylko Włochy.

A tymczasem tutaj spodziewano się, że nowy papież jednym pociągnięciem pióra przekreśli sprzeciw swego poprzednika i uzna zabór Państwa Kościelnego. Nie myślał Leon XIII o tem, przeciwnie zaraz w pierwszym swym okólniku objawia swoje zapatrywanie, kiedy pisze:

»Nie z ambicji i żądzy panowania, tylko ze względu na urząd i na religijne węzły przysięgi żądam świeckiej władzy.«

Stąd też nie zniósł ustawy, zakazującej wiernym brania udziału w wyborach do izb parlamentarnych, zato tem goręcej zachęcał ich do pracy społecznej i udziału w zarządzie miast i gmin.

Przytem ufając, że w pokojowy sposób uda mu się zdobyć władzę świecką, myślał on nad tem, czyby nie można stworzyć związkowego państwa włoskiego, w którego skład wchodziłoby i Państwo Kościelne. Rozpoczęły się już rokowania z ministerjum włoskiem i były już nawet widoki, że papież uzyska skrawek kraju nad morzem. Lecz projekty nie stały się rzeczywistością. Przeciwno zabiegom papieża zwracali się z szczególną zaciekłością wrogowie Kościoła. Widocznem stało się teraz, że rozpoczęła się już walka przeciwko samemu katolicyzmowi, podczas gdy dawniej walczone tylko przeciwko Państwu Kościelnemu.

W Rzymie wystąpiły głośnie objawy nienawiści, mianowicie kiedy 1889 r. zbrali się wrogowie Kościoła na odsłonięcie pomnika Giordana Bruna, osławionego niedowiarka, spalonego w Rzymie w XVI wieku. Wtedy to na ulicach pojawiły się znowu procesje tłumów krzyczących przeciwko papieżstwu, a nad nimi powiewały nie tylko sztandary wolnomularstwa, ale nawet sztandar z wyobrażeniem szatana. Z boleścią wołał wtedy papież w swej przemowie do kardynałów:

»Nawet co do własnej osoby nie jesteśmy wolni od obawy i niebezpieczeństwa.«

Również wielkie zadanie miał papież do rozwiązania w Niemczech: zakończenie tak zwanej walki kulturnej. Zaraz w pierwszym liście, pisanym do cesarza Wilhelma I, okazał Leon XIII chęć pokojowego załatwienia sporów kościelnych. Po kilku latach, bo już w roku 1882, nawiązano znowu dyplomatyczne stosunki. Na dobre wkroczone na drogę pokoju w roku 1885, kiedy Niemcy poprosiły papieża, by był sędzią w sporze Niemiec i Hiszpanii o wyspy Karolińskie. Papież podjął się tego zadania i 1886 r. w swym liście do biskupów w Prusiech mógł napisać:

»Wszelkich dokładaliśmy starań, żeby odwołano prawa one, które spowodowały długoletnie udręki dla Kościoła, a dla was wielkich trudów nawał.«

Aż wreszcie 23 maja 1887 roku wołał papież radośnie do kardynałów:

»Załatwiona ta wielka i zmutna sprawa, której całem sercem się poświęcaliśmy, mając na oku dobro duszy jako najwyższe prawo, a mniejsze względy usuwając na plan drugi.«

Podobnie i w Rosji udało się załagodzić długoletnie spory i ukoić niejedne rany, zadane narodowi polskiemu przez rząd rosyjski. Osierocone bowiem były przez długie lata różne dycezye, duchowieństwo uciskano i nie dbano należycie o jego wykształcenie, Unitów prześladowano często w okrutny sposób. 1882 roku przyszło wreszcie do ugody: pozwo-

lono mianować biskupów i zostawiono im pewną swobodę w zarządzaniu seminaryum, a dla wyższego wykształcenia duchowieństwa założono akademię w Piotrogradzie. By pocieszyć nieszczęśliwych synów swoich polskich, napisał Leon XIII osobny okólnik do biskupów polskich 19 marca 1894 roku, tak nazwaną encyklikę »Charitatis providentiaeque« (Miłości i Opatrzności). Ostrzegając przed błędnymi prądami w wychowaniu młodzieży i przed tajnymi wicherzycielami, przypomina z radością Polakom ich przywiązanie do religii:

»Słusznie naród nasz od naddziadów chlubił się religijnością, gdyż w rzeczy samej trzymał się z niewzruszoną wiernością Matki Kościoła, niemniej będąc stały w uległości papieżom i w posłuszeństwie biskupom, przez nich z mocy urzędu przeznaczonym.«

Przyjacielem wszystkich Słowian okazał się Leon XIII. Szerokiem sercem swoim pragnął on schizmatyczne ludy Słowian przyciągnąć na łono Kościoła i dlatego tylokrotnie a miłośnie do nich się odzywał. Przesławny jego okólnik »Grande munus« (Dostojny dar), pisany z okazji rocznicy św. Cyryla i Metodego był wstępem do wielkich słowiańskich uroczystości w Rzymie. Ze wszystkich stron w r. 1881 w rocznicę św. Apostołów słowiańskich poczęły napływać tłumy pątników; dwa tysiące ich było, kiedy pod przewodem X. kardynała Ledóchowskiego i X. biskupa Strossmayera z Diakowaru mieli posłuchanie u papieża.

Niezwykle trudne stanowisko miał Leon XIII wobec nowej Republiki francuskiej; rzeczywiście, »najstarsza córka Kościoła«, jak Francję nazywano, poczęła się stawać niewdzięczną. Od roku 1870 wolnomularstwo, dochodząc do coraz większych wpływów, dążyło ze wszystkich sił do osłabienia Kościoła we Francji i do rozdarcia węzła, łączącego państwo z Kościołem. Przeciwno tej potędze zamierzał papież zorganizować silną partję, składającą się z katolików, lecz i tutaj napotykał na niemałe przeszkody. Katolicy bowiem we wielkiej części nie chcieli uznać nowej rzeczypospolitej, marząc o odnowieniu królestwa. — To też niejednokrotnie Leon XIII przypomina katolikom obowiązek poddania się republice i brania żywego udziału w życiu politycznem. Smutkiem przepełnia się niepomierne jego serce, kiedy u kresu swego życia musi patrzeć na wszechogarniające się prześladowanie Kościoła we Francji, mimo to, że może najczulszą opieką kraj ten otaczał.

Natomiast podobnie jak w Niemczech udało mu się i w Szwajcaryi zażegnać burzę walki kulturnej i na nowo zorganizować hierarchię kościelną.

W Anglii Kościół dzięki pracy wielkich konwertytów (t. j. nawracających się z protestantyzmu), jak arcybiskupa Manninga, nabierał ogromnej siły.

W Ameryce Północnej mimo odłączenia od państwa, Kościół zakwitł w bujnej swobodzie i założył sobie uniwersytet w Waszyngtonie. Leon XIII wyznaczył dla tego kraju stałego delegata (t. j. zastępcę).

Podobnie i w Ameryce Południowej, po układach z miejscowymi państwami, rozwijał się Kościół w pracy pokojowej, dla której bodźcem nowym stał się synod biskupów z Ameryki Południowej, zwołany przez Leona XIII w r. 1899 do Rzymu.

Nawet z mikadem (cesarzem) japońskim nawiązał papież dyplomatyczne stosunki.

Był bowiem Leon XIII politykiem pierwszorzędym, jednym z największych XIX wieku, a stanowczo najpożyteczniejszym. Jego geniusz po-

lityczny objawia się wybitnie także we wspaniałych okólnikach politycznych. Do najslawniejszych należy okólnik »Immortale Dei« z r. 1885 o chrześcijańskim państwie ustroju, gdzie wskazuje na to, że państwo ma swą władzę nie od ludu lecz od Boga. Stad państwu nie wolno odłączać się od Kościoła, zresztą Kościół św. jest przecież przyjacielem chrześcijańskiego państwa i nie myśli go krępować w formie rządu: uznaje i monarchię i republikę. Niedługo potem w innym okólniku («Sapientiae christianae») w roku 1890 przypomina obywatelom obowiązki wobec państwa. — Nie dziw więc, że państwa i rządy były Leonowi XIII wdzięczne za opiekę i przychyłność. Na jubileusze, jakie papież Leon XIII odprawiał, złoty kapłański 1888 roku, złoty biskupi 1893 roku i srebrny papieski 1903 r., nie tylko ludy katolickie potężne hołdy mu składały, lecz i rządy innowiercze prócz szwedzkiego i włoskiego przesłały Jubilatowi wspaniałe dary. Gdy Leon XIII po ulubionym Piusie IX obejmował rządy papieskie, zimnego doznał przyjęcia, a teraz, kiedy korzono się przed blaskiem jego mądrości i z podziwem patrzano na wielkie jego zasługi, ogólne poważanie świetlaną aureolą otaczało dostojną głowę Starca, albowiem był to mąż rzeczywiście wielki i patrzącościowy.

Nasze obrazki.

Cetynia, stolica Czarnogóry, zajęta przez wojska austriackie.

Cetynia przedstawia się w krajobrazie jakoby spokojne miasto, otoczone pierścieniami twierdzy. Naokoło miasta wznoszą się skały, jakoby zaklęte w kamień burzące się bałwany morza. W górach Karstu, otaczających małą kotlinę, w której leży miasto, są liczne rozpadliny i utworzyły się tam jakoby potężne ruiny skalne. W zielonej dolinie błyszczą małe, najczęściej jednopiętrowe domki rezydencji króla Czarnogórców. Za krańcem pierwszego, stromo się wznoszącego pierścienia gór, spada i znowu się wznosi Karst na grzebień graniczny i na szczyt Łowczenu, którego łagodniejsze spadki nadzwyczaj stromo do zatoki Kotarskiej. Dawni władcy kraju zbu-



Cetynia, stolica Czarnogóry, zajęta przez wojska austriackie.



S. p. X. Walenty Zietał,
proboszcz w Dźwierżynie,
umarł dnia 24 stycznia r. b.



Tokio, stolica Japonii, w dniu koronacji Mikada, cesarza japońskiego.

dowali Cetynię w tym kraterze górskim, aby na dających się łatwo bronić przełęczach i w wąwozach mieć osłonę przeciwko najazdowi narodów sąsiednich. Cetynii dawniej nigdy nie zdobyto. Tu miało kres panowanie Turków; silnym atakom wojsk austriackich jednak stolica Czarnogórze oprzeć się nie zdołała. — Cetynia robi wrażenie miasta skromnego, ale ładnego. Założono

tutaj park miejski, promenady, plantacje, zbudowano teatr. Ale domy są bez ozdoby, najczęściej jednopiętrowe. Jednak przyjemne sprawiają wrażenie długie szeregi domów przy długich, szerokich ulicach albo naokoło placu. Widać, że tu jest chędogo, chociaż ubogo. Gmachy publiczne są także bez ozdoby. W dużym i prostym, białym pomalowanym domu, w nowym pałacu, mieszkał król Mikołaj. Na placu przed pałacem i w szerokich ulicach w okolicy pałacu spotykają się ci, którzy mają czas wolny. Czarnogórcy chodzą malowniczo ubrani. Niebieskie spodnie, wysokie buty, czerwony kaftan albo długi surdut jasno-niebieski

lub blade-zielony, przepasany paskiem, stroją wysmukłą postać Czarnogórcza. Za pasem mają broń.

Tokio, stolica Japonii, w dniu koronacji Mikada, cesarza japońskiego.

Uroczystość wielką odbyła się przed kilku tygodniami w stolicy Japonii, w Tokio. Cały naród obchodził solennie koronację Mikada, radując się, że ma nowego władcę i pana; a najwięcej już cieszyła się ludność stolicy kraju. Tłumy ludu zalegały place i ulice miasta, młodzież urządziła obchody, obnosząc publicznie obrazy z wizerunkiem nowego cesarza. — Tokio, stolica cesarstwa japońskiego, jest od 1868 roku stałą rezydencją Mikada i posłów europejskich; leży ona na wschodnim brzegu wyspy Nipon i przy ujściu rzeki Sumidagawy. Tokio liczy milion 250 tysięcy mieszkańców. W pośrodku miasta,

na wzgórzu, wznosi się pałac cesarski, mający przeszło milę obwodu i mieszczący w sobie mieszkania cesarza, wszystkich jego męskich potomków i krewnych, oraz książąt lennych państwa i ich rodzin. Znajdują się w Tokio liczne fabryki wyrobów jedwabnych, porcelany, broni, papieru, maszyn i t.d. Ze zakładów naukowych posiada Tokio wszechnicę, wyższą szkołę normalną, akademię handlową, szkołę rolniczą, leśną, muzyczną i inne, bibliotekę o 200,000 tomach. W Tokio wychodzi przeszło 300 czasopism i gazet.

Dodatek.

Ada Merton.

Napisał O. Fr. J. Finn T. J.

Tłumaczyła z angielskiego Stella K.

(Ciąg dalszy.)

— Głupstwo, zabobon, nonsens, — doszło nie-zrozumiałym prawie pomrukiem od strony fotelu.

— Widzisz tatko, — rzekła Ada z właściwym sobie miłym uśmiechem, podnosząc paluszek do góry, — milezałeś jednak całą chwilę, a ja tak długo będę się modliła i modliła, aż wierzyć będziesz tak samo jak ja i mamusia. Wszak stanie się to, mamó?

— Zapewne, córeczko, mam nadzieję, że wszyscy w to samo wierzyć będziemy.

W tej chwili zapukano do drzwi i wszedł stary murzyn, który oprócz innych obowiązków miał też zaszczytne zadanie towarzyszenia Adzie na pensję i z powrotem. Z całego jego zachowania widocznem było, że spędził u tej samej rodziny wiele lat swego życia i pozyskał pewne prawa uczciwą i wierną służbą swą.

Wszedłszy Bob, gdyż takie było jego imię, powitał państwo niewyraźnym ruchem, który nie był ani ukłonem, ani kiwnięciem głową, ale z pewnością jedno z dwojga miał oznaczać. Następnie przybliżył się, zachowując przez pewną chwilę minę służbisty, która jednak zaraz przeobraziła się w uśmiech pełen zadowolenia.

— Co słyhać, Bobie? — zapytał Merton. — Czy i ty przynosisz dobre nowiny?

— Aha, to ona już opowiadała? O, ona jest bardzo uczona i dobra. Prawda, Massa¹⁾, ona już mówiła?

— Co takiego? — zapytał pan Merton, który nie brał Bobowi za złe jego poufałości.

Murzyn był w młodych swych latach niewolnikiem w domu jego rodziców i miał go pod swoją opieką — później, gdy zniesiono niewolnictwo, pozostał nadal dobrowolnie.

— No, że ma przystąpić do pierwszej Komunii. Opowiedziała mi wszystko po drodze z pensyi i jest teraz najszczęśliwszą ze wszystkich dzieci w St. Louis. Gdyby tak jeszcze miała parę skrzydeł, toby w niebie nie było piękniejszego od niej anioła; założyłbym się o to.

Ada roześmiała się, a Bob spojrzał na nią z komicznym oburzeniem. Merton też był rozbawiony uwagami starego murzyna.

— A więc, — zapytał nieco szyderczo, — ty wierzysz w to, że aniołowie mają skrzydła?

— Naturalnie, — odrzekł Bob na polu z szacunkiem na polu z oburzeniem. — Ja nie jestem taki uczony, jak niektórzy ludzie, którzy wierzą tylko w to, co sami widzą. Ja mam wiarę, a w dobrych książkach jest napisane: »Musisz kochać Boga, inaczej nie wejdiesz do nieba«.

Murzyn wymówił ostatnie słowa ze szczególnym naciskiem i przytem, zwyczajem ludzi czarnej rasy, przewrócił oczyma, tak że było widać tylko białka.

— Wcale nieźle kazanie, Bobie, — odrzekł Merton. — Ale czy tylko po to tutaj przyszedłeś?

— Aha — właśnie! O mało byłbym zapomniał. Chciałem zapytać, czy mam zaprządz do powozu gniade, czy siwki?

— Załóż gniade.

— A, byłbym jeszcze zapomniał powiedzieć, że przysłano nowe siodło. Czy chce pan zobaczyć?

— Dobryś, najważniejszą wiadomość mówisz na ostatku, tak jak kobieta, która to co najwięcej interesujące umieszcza na końcu listu w dodatku. Pozwólcie, moje drogie, że was na parę minut opuszczę, lecz muszę się przekonać, jaki gust okazał Bob w wyborze siodła.

Mówiąc to Merton opuścił pokój w towarzystwie swego czarnego sługi. Zaledwie drzwi się za nimi zamknęły, Ada zwróciła na matkę wzrok pełen smutku.

— Mamó, czy to moje grzechy są tego powodem, że tatko wciąż jeszcze nie chce uznać i kochać Pana Boga?

— O dziecko, nie twoja to wina, — odrzekła pani Merton, obsypując córkę gorącymi pocałunkami.

— I ja mam tę nadzieję, gdyż jak mogę staram się być dobrą. Codziennie odmawiam różaniec na intencję biednego tatki i podczas podniesienia zawsze o nim myślę.

— Takie to podobne do mojej małej dziewczki, — mówiła matka, pieścąc wciąż Adę i walcząc z niemilem uczuciem, jakie ogarniało ją zawsze podczas podobnych z córką rozmów — uczuciem tem przykrejszem, że nie umiała zdać sobie z niego sprawy. — Twój tatka i ja jesteśmy bardzo szczęśliwi, widząc jak nas kochasz. Ale powiedz mi, dziecko, czy nie myślisz, że kochałabyś nas więcej jeszcze, gdybyś wiedziała, że Boga wcale niema?

Ada spojrzała na matkę ze zdziwieniem, które graniczyło prawie z przerażeniem.

— Ależ mamó, jak możesz coś podobnego mówić! To brzmi tak dziwnie! A i wtedy, kiedy mówiłam, że mam pozwolenie przystąpienia do pierwszej Komunii św., to mnie tak przestraszyłaś, — aż mnie dreszcze przeszły...

— Przestraszyłaś cię?

— Tak, mamó — sądziłam, że cię ucieszy moja wiadomość, tymczasem zamiast radości ujrzałam na twej twarzy tak dziwny wyraz, że nie umiałam sobie tego wytłumaczyć, ale uczułam coś, jakby lęk i smutek. Miałam takie wrażenie, jakbyś gniewała się na mnie.

— Na ciebie, pieścizko? Nie, Adziu, nie gniewałam się, nie mogłabym gniewać się na ciebie!

— A więc, mamó, gniewało cię to, że mam w tym roku przystąpić do pierwszej Komunii świętej?

— Ależ to jest zupełnie co innego! Masz słuszość, dziecko, nie byłam z tego zadowolona. Widzisz, wolałabym, abyś poczekała jeszcze z rok, aż będziesz starsza — lepiej wstrzymać się rok lub dwa, zamiast przystępować do Komunii, nie zdając sobie sprawy z tego, co się czyni.

— Czy naprawdę, mamó, przypuszczasz, że jestem za młoda, aby wiedzieć co robię?

Pani Merton zawahała się. W postępowaniu z córką dążyła zawsze do szczerości i z wyjątkiem sprawy porzucenia wiary, na każde jej pytanie odpowiadała dotąd prawdą.

— Widzisz, córeczko, wiele osób twierdzi, że nie jest dobrze, aby dzieci przystępowały do pierwszej Komunii świętej przed ukończeniem dwunastu lat, gdyż nie są jeszcze dość rozwinięte umysłowo i biorą ten ważny akt za lekko.

¹⁾ Massa — w gwarze murzyńskiej znaczy »pan«.

— A czy to był jedyny powód twego nieukontentowania, mamó? Czy tylko o to ci chodziło, żebym była lepiej przygotowana?

— N — nie... Ale tej drugiej przyczyny nie mogę wyjawiać mojej malej córeczce, gdyż jest za młoda, aby to zrozumieć. Zresztą niech ci się nie zdaje, Adziu, że powinnaś od razu stać się świętą!

Ostatnią uwagę pani Merton zrobiła takim tonem, że trudno byłoby osądzić, czy mówiła poważnie, czy też żartowała.

— Właśnie, mamó, staram się o to, aby być świętą; wszyscy powinniśmy dążyć do tego. Siostra Felicja mówiła wczoraj w klasie, że Bóg żąda od każdego z nas świętości.

— Głupstwo! — Pani Merton spostrzegła się natychmiast i dodała łagodniejszym tonem:

— Sądzę, że Siostra Felicja nie bierze poważnie tego wszystkiego, co mówi.

Pomimo swej woli Ada nie mogła ukryć przykrego wrażenia, jakie na nią wywarły te słowa. Matka spostrzegła to i w tej chwili przyszły jej na myśl straszne słowa, które Chrystus wyrzekł do ludzi gorszących jedno z Jego maluczkich...

— Pewna jestem, mamó, że nie mówiłabyś tak o Siostrze Felicji, gdybyś ją знаła, — rzekła Ada po chwili, zapanowawszy nad sobą. — Wszystkie moje koleżanki kołają ją i uważają za świętą. Modłę się, aby być do niej podobną.

— No, no, Ado! chyba nie myślisz zostać zakonnica?

— O, to takie dalekie rzeczy, nie myślałam jeszcze o tem, — odrzekła Ada z zamyśleniem. — Ale staram się być tak dobrą i uprzejmą, jak Siostra Felicja. Ona nam każe zawsze tak postępować, jakbyśmy widziały przy sobie ciągle swego Anioła Stróża. — Czy często myślisz o swoim Aniele Stróżu, mamusi?

— Dziecko, jakież dziwne stawiasz mi pytania! Tak, myślę o nim — czasami.

Pani Merton kroczyła na niepewnym gruncie. Gdy odpowiadała, twarz jej pokryła się rumieńcem, oczy mimowoli odwróciły się.

— Myślisz o nim! — zawołała Ada z błyskiem radości w oczach. — I ja tak czynię, a wiesz, mamó, czasami wydaje mi się, że jeżeli uchronię się od grzechów i błędów, to przy śmierci ujrę swego Anioła Stróża.

— Ja widuję mojego codziennie, — odrzekła żartobliwie, a jednak zupełnie poważnie matka. — Ty, moje dziecko, jesteś moim aniołem i ty mi zawsze wskazujesz drogę do nieba.

Ada zmieszała się. Jakby ją to było przykro dotknęło, gdyby była wiedziała, co matka rozumie przez słowo »niebo«. To słowo w ustach pani Merton nie przypominało w niczem owej szczęśliwej, pozaświatowej krainy!

— Chodź, Adziu, — przerwała chwilę milczenia matka. — Widzę, że powóz już stoi, nie dajmy czekać na siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kobyłka u płotu«, mówi przysłowie, więc trzeba też tego słowa dotrzymać, a dałam je mojej przyjaciółce Kunegundzie, więc chociaż mi niesporo, siedzę i piszę. Wybaczcie wszyscy, że pismo koślawe i nieczytelne, ale ręka od roboty mi się trzęsie. Co ja też za głupstwo zaraz na początku napisałam, zapomniałam przecież, że list ten drukowany będzie, więc pisaniny mojej nikt nie zobaczy. Chwała Bogu!

Nie wiem tylko, jak to będzie z księdzem Redaktorem, czy list mój przyjmie do wydrukowania, czy nie, ładnie go poproszę, pod nogi podejmę, więc może mi tam jaki kącik w »Przewodniku« zostawi. Bo widzicie, moi kochani, Agata to nie Kunegunda. Gdzie mnie się równać z jej rozumem i piśmiennością, więc nie dziwnego, że ksiądz Redaktor do mojej głowy nie miałby zaufania. No, ale może chociaż raz zrobi ustępstwo ze względu na znajomość z Kunegundą i Jankiem.

Ale też ze mnie stara gadułka. Przecież nasamprzód powinienam była wytłuszczyć powód, dla którego piszę. W ostatniej Gawędzie przeczytaliście pewnie, że była u mnie Kunegunda, jako że chorowała i powiedziała, że codziennie do mnie przyjeżdża. A tu przeszedł jeden dzień, przeszedł drugi, a Kundzi jak nie widać, tak nie widać. Dopiero nad wieczorem przyleciało do mnie jej dziewczętko zziębnięte, zapłakane i mówi, że matkę coś do łóżka przypało i ani się nawet ruszyć nie może. Wstałam wtedy szybko, oblekłam się ciepło i poszłam do Obłeciświatowej. Myślałam, że będzie trochę kiepskawa, bo to się w ostatnim czasie mocno napracowała, więc jak ze dwa lub trzy dni w ciepło położy, to się wnet wyliże. Ale ani mowy niema o przedkiem wstaniu, wymizerowane biedactwo leży, że aż markotnie patrzeć na nią. Postarzała się przez te parę dni i wychudła, że i same kości i skóra zostały.

Pytam się jej zaraz na wstępie:

— Co ci to, kobieto?

A ona:

— Co ma być, starość nie radość, w gnatach łupie i trzeszczy jak w stodole, przecież od dawna już na barkach siódmym krzyżyk dźwigam, więc też i na księżą oborę patrzę.

Ofuknęłam ją, że nie godzi się bajdurzyć łada czego, ale i mnie się coś wydaje, że z nią kiepsko. Niech Pan Bóg broni od nieszczęścia, bo coby biedne Janczysko zrobiło, tak jest do niej przywiązany i tak ją szanuje, że pewnie sam by się rozchorował, gdyby Kundzia nogi wyciągnęła.

Nie uwierzycie pewnie, moi kochani, gdy Wam napiszę, że Kundzia, chociaż tak bardzo chora, iż ledwo się w skórce trzyma, ciągle o Was, mili Czytelnicy, mówi. Na sumienie mi włożyła, żebym ten list napisała i wszystkich od niej pozdrowiła. Pozdrawiam więc wszystkich i proszę, abyście ją mile wspominali.

Wiem ja, że pismo moje nie sprawi Wam takiej radości, ale cóż robić, jakiś czas musicie się mną kontentować. A teraz do rzeczy; muszę w zastępstwie Kunegundy parę spraw załatwić.

Pisała ona w zeszłej Gawędzie o organizmie, który w naszym kościele parafialnym takie brewerye na organach wyprawia, a tu przyszedł list od jednego z panów organistów, który tak się wyraża: »Taka rzecz może każdego organistę ugryść«. Mościu, czyście słyszeli, aby kiedy kogo Gawęda ugryzła, mnie się zdaje, że tylko zwierzę ugryść może, a Gawęda, to przecież nie żaden zwierzę, to prawdziwy przyjaciel, który wszystkim dobrze życzy, a chociaż też czasem i co »ostrego« napisze, to nie ze złej woli, tylko z dobrego serca, bo wszystkich chciałaby naprawić. Uznał też to widocznie nasz organista, bo od tej pory jakoś się lepiej zakazuje.

Co zaś do tego Jankowego »pierdolenia«, o którym ten sam pan organista napisał, to muszę powiedzieć, że Janek ślicznie pisał, a nie pierdolił. Co tam zresztą o tem pisać; każdy i tak wie o tem dobrze, że w »Przewodniku« Janka Gawędy, to prawie najlepsze pisanie i każdy je czytał najchętniej. Wstyd więc i obraza Boska na tak mądrego człowieka, jak Janek, wyśmiał i jego pisanie pierdoleniem nazywał.

Chociaż mi Kundzia nie kazała tego napisać, to jednak sama od siebie dodać muszę, co mnie na targu spotkało. Wyszłam sobie z rana na rynek, aby dla niej i dla siebie co kupić;

Listy Agaty Wszędobylskiej do Czytelników »Przewodnika Katol.«

Kochani Czytelnicy!

List ten do Was zaczynam słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Jakoś mi niesporo list ten do Was napisać, kochani Czytelnicy, bom nie nawykła do pisania. Ale »słowo się rzekło,

Dr. Falgowski
Klinika dla Kobiet
 Poznań, Rycerska 36
 naprzeciw król. biblioteki.
 Telefon 2075.

Walne zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się
 we wtorek, dnia 22-go
 lutego 1916, o godzinie
 4-tej po poł. na sali pana
 Durskiego w Jutrosinie.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie z rewizji patronackiej.
2. Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1915, uchwała co do podziału zysku, przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
3. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
4. Uchwała wynikająca z § 49 prawa spółkowego.
5. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za rok 1915 wyłożone będzie od dzisiaj w lokalu kasowym Spółki.

Jutrosin,
 dnia 25. stycznia 1916.

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft findet am **Dienstag, den 22. Februar 1916** nachm. um 4 Uhr im Saale des Herrn Dursch in Jutroschin statt.

Tagesordnung:

1. Bericht über die Patronatsrevision.
2. Jahresbericht pro 1915, Verteilung des Reingewinnes, Annahme der Bilanz und Erteilung der Decharge dem Vorstand und Aufsichtsrat.
3. Wahl von 3 Aufsichtsratsmitgliedern.
4. Beschlussfassung betr. § 49 d. Genossenschaftsgesetzes.
5. Anträge ohne Beschlussfassung.

Der Jahresbericht pro 1915 wird von heute ab im Geschäftslokal ausliegen.

Jutroschin,
 den 25. Januar 1916,

Co dopiero wyszła z druku książka

Dr. Pawła Gantkowskiego
 pod tytułem:

Istota zarazy.

Autor tłumaczy w jasny i przystępny sposób istotę zarazy czyli powód chorób. Zapoznania się z tą książką jest szczególnie w obecnych czasach bardzo ważną rzeczą, gdyż wojna spowodowała rozmaite choroby, przed którymi można się uchronić, jeśli będziemy stosowali środki zaradcze. Autor w końcu książki podaje nam wskazówki zwalczania zarazy i zapobiegania chorobom.

Cena książki 1 mk., z przesyłką 10 fen. więcej.

Do nabycia

w Drukarni i Księgarni św. Wojciecha
 w Poznaniu, ul. św. Marcina 69.

Walne Zebranie

niziej podpisanej Spółki odbędzie się w **Kamieńcu** na sali przy plebanii **dnia 20. lutego 1916 o godzinie 3-tej**, po południu.

Porządek obrad.

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności z roku 1915.
2. Sprawozdanie z rewizji patronackiej.
3. Przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
4. Uchwała co do podziału zysku i podwyższenia stopy procentowej od weksli.
5. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
5. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie za rok 1915 wyłożone w lokalu Spółki.

Kamieniec,
 dnia 25. stycznia 1916.

Bank Kółka Włościańskiego
 E. G. m. u. H.

Rada Nadzorcza
J. Ciesielski,
 zastępca prezesa.

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft findet am **Sonntag, den 20. Februar 1916** um 3 Uhr nachm. im Parochiesaal in Kamieniec statt.

Tagesordnung:

1. Kassenbericht pro 1915.
2. Bericht über die Revision durch den Verbandsrevisor.
3. Annahme der Bilanz und Decharge der Vorstand und Aufsichtsrat.
4. Beschluss betreffend die Gewinnverteilung u. Erhöhung d. Prozentsatzes d. Wechsel.
5. Wahl 3 Aufsichtsratsmitglieder.
6. Anträge ohne Beschlussfassung.

Der Kassenbericht pro 1915 ist im Geschäftslokale ausgelegt.

Kamieniec,
 den 25. Januar 1916.

Bank Kółka Włościańskiego
 E. G. m. u. H.

Der Aufsichtsrat
J. Ciesielski,
 Vertreter des Vorsitzenden.

Pismo św.

Nowy Testament.

Ewangelie i Dzieje Apostolskie.

Objaśnieniami opatrzył **X. Józef Kruszyński.**

Każdy chętnie w długich zimowych wieczorach chwyci za książkę, pożytek dla duszy przynoszącą. — **Któż** książkę przyniesie więcej korzyści niż Pismo św., niż Ewangelie? Niestety wydania całego Pisma zbyt są drogie i niedostępne dla ludu. Wydanie nasze podaje najważniejszą Księgę Nowego Testamentu: Ewangelie i Dzieje Apostolskie w osobnem, bardzo taniem wydaniu. Każdy je nie trudno z pomocą objaśnień dodanych, będzie mógł z pożytkiem czytać.

Stron 492. Format kieszonkowy. Cena w oprawie półciennej tylko 1,40 mk., z przesyłką 1,60 mk., za zaliczką 20 fen. więcej. — Zamawiać można w

Drukarni i Księgarni św. Wojciecha

w Poznaniu, św. Marcina 69.

90 pięknych powieści
 za 1 markę

Zbrodnia w śnie. Widmo cara. Wizyta nieboszczyka. Srogo ukarane złośli. Uczęta ludobójców. Polowanie na węże. Hufiec umarłych. Wielki los. Sąd krasnoludka. Osiwiat z przeobrażenia. Śmierć w pustyni. Boże dary. O kuli działowej i o złotej tabakierce. Kapitan drewniany. Ojciec i syn. Trzy ucięte głowy. Huk-Ruk. Po nitce do kłębka. W piekle granatów. Z dziejów mecenstwa. Pies pułkowy. W obliczu śmierci. Przeczucie matki. — Przepowiednia o Anglii i o królu angielskim. Prorok z Wilna. Śmierć carycy Katarzyny Szubienica Judasza. Krwawe klasy. Relikwie św. Krzyża. Cudowne ocalenie. Kapłan bohater. Poświęcenie Indianina. Legenda o Matce Boskiej. Skrupulatny oficer. Sen i śmierć. Nie wszędzie można umierać. Okropne imię. Pierścień cesarzowej. Jak szatan opętał serce ludzkie. Trzykrotny telegram. Stracona dywizja i t. d.

Wszystkie te 90 powieści koszt. tylko 1,20 mk., z fr. przesyłką. Poleca i przes. odwrotnie **Fr. Chocieszyński**, Poznań 0. 20 Posen, Posadowskystr. 39.

Kto się powoła na to ogłoszenie, otrzyma jeszcze **darmo** bardzo zajmującą powieść: „**Aresztowanie w ciemnościach**.” (1586)

=====

== Piegi == złote plamy

opalenizna itd. usuwa pod gwarancją **Axela-krem** 1/2 st. 1,00 M. 1/2 st. 1,90 M., **Axela-mydło** 1 kaw. 75 f., 3 kaw. 2,00 M. (36)

J. Gadebusch

Poznań — Posen 0. 1. (Odd. D.) ul. Nowa 7/8.

=====

Zdrowie jest majątkiem!

Ziółkowa herbata

z bory turyngskiego
 najlepszy medyczny środek domowy.

Herbata na reumatyzm, nerwy, przeziębienie, krwi, dolegliwości pęcherza. Herbata płuca, na dolegliwości nerkowe, na odutęczenie, bezsenność, wyrzuty skórne i upiększenie skóry. W paczkach po 1 mk., 5 paczek 4,50 mk. Prawdziwe tylko ze św. Kilianem.

R. Wojtkiewicz,

Drogeria Teatralna,
 Poznań, ul. Pawła 2.
 Telefon 1135.

Wysyłki tylko za zaliczką poczt.

W Kołaczkwie p. Wrześnią
 wydzierżawi się

role plebańskie

większość około 155 mórg przez licytację na lat 12.
 Warunki dzierżawy wyłożone są na probostwie, doład też oferty na piśmie aż do dnia 21-go lutego b. r. wyłożone będą.

Ks. Poturalski, dziekan.

Licytacja na drzewo opałowe

odbędzie się w **środe** dnia 9 lutego r. b. o godzinie 10-tej przed południem na **Bieczynach** z rewiru

Wielkiego Srocka i Bieczyn

Drzewo jest

kloty, wałki, kupki sosnowe, brzoźowe i grabowe.

Zarząd leśny Wielkie Srocko.

Podziękowanie.

Z powodu mojej 25-letniej służby w zawodzie jako wóldarz, składam najserdeczniejsze podziękowanie Jaśnie Wielmożnemu Panu Hr. Z. Kurnatowskiemu i Jaśnie Wielmożnej Pani Hr. Kurnatowskiej za drogocenny złoty zegarek i pieniężną nagrodę. Życzę Jaśnie Wielm. Państwu Hrabiościwnemu całą rodziną, aby Pan Bóg udzielił jak najlepszego zdrowia i błogosławieństwa św.

Uniżony sługa

Przysięka Niemiecka,
18. I. 1915.

Jan Sadowicz.

Siwym włosom

przywraća pod gwarancyą pierwotny kolor
Axela - Regenerator - włosów
butelka 2,00 mk.
Tylko prawdziwe z nazwą „Axela”. (1016)

J. Gadebusch,
Poznań, Posen O. L. (Oddz. D.)
ulica Nowa 7/8.



**Wiele ??
pieniędzy
zarobi
każdy
gdy będzie
posiadał
mój
cennik**

na zegarki, łańcuszki, pierścionki, stemple, drukarnie, lampki, portmonetki, noże, kosy, brzytwy, szpilki, płyty, gramofony, sławne Allegro harmoniki, flety, skrzypce, klarnety oraz książki do nauczania i powtórzenia.

Liczne zamówienia i podziękowania świadczą o taniej i rzetelnej sprzedaży. Proszę napisać Pan zaraz do mnie swój adres, a chętnie każdemu ten cennik darmo i franko nadesłam.

Adres: **M. Danecki**
Poznań — Posen
St. Martinstrasse Nr. 58.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się w **czwartek, dnia 17-go lutego 1916 o godzinie 3-ciej po południu** na probostwie w **Chodzieży**.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i ukończenie biura.
2. Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1915.
3. Uchwała z powodu sprawozdania z ostatniej rewizji związkowej.
4. Przyjęcie bilansu, udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
5. Uchwała co do podziału zysku.
6. Uchwała wynikająca z § 49 prawa spółkowego.
7. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej.
8. Uchwalenie remuneracji dla Rady Nadzorczej.
9. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe będzie wyłożone od jutra w lokalu kasowym. (216)

Chodzież,
dnia 25-go stycznia 1916.

Bank Ludowy

Eingetrag. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza
Józef Hammerling,
wiceprezes.

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft findet am **Donnerstag, den 17. Februar um 3 Uhr nachm.** auf der Probstei in **Kolmar i. P.** statt.

Tagesordnung:

1. Eröffnung.
2. Jahresbericht pro 1915.
3. Beschlussfassung infolge des Berichts über die letzte Verbandsrevision.
4. Annahme der Bilanz, Entlastung des Vorstandes und Aufsichtsrates.
5. Beschlussfassung über die Verteilung d. Reingewinnes.
6. Beschlussfassung betr. § 49 d. Genossenschaftsgesetzes.
7. Wahl von 4 Aufsichtsratsmitgliedern.
8. Festsetzung der Remuneration für d. Aufsichtsrat.
9. Anträge ohne Beschlussfassung.

Der Jahresbericht pro 1915 wird von morgen ab im Geschäftsbüro ausliegen.

Kolmar i. P.,
den 25-ten Januar 1916.

Bank Ludowy

Eingetrag. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Der Aufsichtsrat
Józef Hammerling,
Stellvert. Vorsitzender.

Walne Zebranie

nijżej podpisanej Spółki odbędzie się w **niedzielę dnia 27. lutego 1916 o godzinie 1-szej w południe** na sali Domu katolickiego w **Buku**.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie kasowe za rok 1915.
3. Uchwała co do przyjęcia bilansu, podział zysku oraz udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
4. Wybór dwóch członków do Rady Nadzorczej.
5. Uchwała co do wysokości pobierania depozytów, brania pożyczek i udzielania takowych.
6. Remunerationa Rady Nadzorczej.
7. Wnioski bez uchwał.

Rachunek roczny za rok 1915 wyłożony w lokalu kasowym.

Buk, d. 26. stycznia 1916.

Bank ludowy w Buku

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

Rada Nadzorcza — Der Aufsichtsrat

Rada Dr. Wroblewski, Sanitätsrat
zastępca przewodniczącego. — Stellvertreter des Vorsitzenden

Die Generalversammlung

unterzeichneter Bank findet am **Sonntag, den 27. Februar 1916 um 1 Uhr mittags** im Saale des **katholischen Vereinshauses** in **Buk** statt.

Tagesordnung:

1. Eröffnung der Versammlung.
2. Kassenbericht für das Jahr 1915.
3. Beschlussfassung über die Annahme der Bilanz, Verteilung des Gewinnes und Dechargierung des Vorstandes und des Aufsichtsrates.
4. Wahl von zwei Mitgliedern zum Aufsichtsrat.
5. Beschlussfassung über die Höhe der Annahme von Depositen, ferner Anleihen in Banken zu nehmen und Anleihen an Mitglieder zu gewähren.
6. Remuneration d. Aufsichtsrates.
7. Anträge ohne Beschlussfassung.

Die Jahresrechnung für das Jahr 1915 liegt im Banklokale zur Einsicht aus.

Buk, den 26. Januar 1916.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się **dnia 27-go lutego 1916 o godz. 4-tej po południu** na sali Domu św. Józefa w **Babimost**.

Porządek obrad:

1. Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1915.
2. Przyjęcie bilansu, udzielenie Radzie Nadzorczej i Zarządowi pokwitowania i uchwała co do podziału zysków.
3. Uchwała wynikająca z § 49 prawa spółkowego.
4. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
5. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za rok 1915 będzie od jutra wyłożone w lokalu bankowym.

Babimost,
dnia 25. stycznia 1916.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza

X. S. Dudziński, prezes.

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft findet am **27. Februar 1916 um 4 Uhr nachm.** im **St. Josef's Hause** in **Bomst** statt.

Tagesordnung:

1. Kassenbericht pro 1915.
2. Annahme der Bilanz, Entlastung des Aufsichtsrates und Vorstandes und Beschlussfassung über Verteilung des Reingewinnes.
3. Beschlussfassung betr. § 49 d. Genossenschaftsgesetzes.
4. Wahl von 3 Aufsichtsratsmitgliedern.
5. Anträge ohne Beschlussfassung.

Der Kassenbericht pro 1915 wird von morgen ab im Banklokale ausliegen.

Bomst,
den 25. Januar 1916.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Der Aufsichtsrat

X. S. Dudziński, Vorsitzender.

Elektryczne lampki, 5 godz. 1,50, osobny element M. 0,50.

100 godzin, 1/4 litr. nafty, 1/2 litr. świeci jasno lampka z regulacją, sztuka M. 0,60, tuz. M. 7,00.

Szafki żelazne do wmurowania w ścianę po M. 27,00, kasety do pieńdzy po M. 6,00 za sztukę. — Wysyłka za zaliczką. — Adres: **Ziętkiewicz & Mińckiewicz.** Poznań (Posen, Neustr. 7/8).

Podszwy gumowe!

tak s nie trwałe jak skóra, które pod gwarancyą 10—12 tygodni wytrzymają, poleca i wysyła tylko za zaliczką poczt. i to: Damskie podszwy para 1,25, 1,50, męskie podszwy para 1,50, 1,75, 2,00, 2,25, 2,50 — Większe zamówienia znacznie taniej. Sztuczna podszwa nie trzymam, tylko prawdziwe gumowe, które są najodpowiedniejsze i mocno trwałe.

M. Sulicki, Poznań,
Posen, Gr. Berlinerstr. 4.
Generalny zastępca
pierwszorządnych firm.

Dr. Chrzanowski. Klinika dla kobiet.

Poznań, św. Marcin 45a.

Po cenach przystępnych i w dośrodku wykonaniu polecam wszelkiego rodzaju: (293)

**maszyny i narzędzia rolnicze,
centryfugi rozmaitej wielkości,
koła okute i nieokute,
wozy, bryczki i powozy.**

Wszystkie reperacje przyjmuję i wykonuję jak najstaranniej.

St. Malinowski, Fabryka maszyn i wozów,
Srem (Schrimm). — Telef. Nr. 17.

Podszwy ze sztucznej skóry

tanie, trwałe, nieprzemakalne, cena według grubości 3—6 mm. para 0,90 mk., 1,45 mk. i 2,00 mk. — Łatwe do przycięcia, 1,50, 2,00 i 2,50. Wysyłka za nad. pieniędzy i pobr. poczt. **Oleżański & Sp.,** Poznań, ul. Karola (Karlst.) 25.

Wysyłka się parę na próbę.

Kupujemy

stare miedzioryty pojedyncze i w zbiorach, ryciny, obrazy olejne, starą porcelanę, szkła, stare książki, karabele i inną broń, rzeźby, świeczniki brązowe i inne przedmioty sztuki.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań, św. Marcin 69, parter na lewo.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się w **poniedziałek dnia 21-go lutego 1916 o godz. 10-tej przed połud.** w lokalu bankowym. (208)

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie z odbytej rewizji związkowej z dnia 30-go sierpnia 1915 r.
 2. Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1915.
 3. Przyjęcie bilansu, udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania i uchwała co do podziału zysku.
 4. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej.
 5. Remuneracja Rady Nadzorczej.
 6. Ważkoski bez uchwał.
- Sprawozdanie kasowe będzie od jutra wyłożone w lokalu bankowym.

Chwałkowo, dnia 26. stycznia 1916.

BANK LUDOWY

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza.

X. Doerffer, przewodniczący.

Sprzedaż na raty.

Polecamy:



**Sieczkarnie, Siekacze
Srótowniki**

maneżowe i małe ręczne,

Separatory do mleka

Masielnice (1301)

Pompy, Kufy, Wagi

H. Cegielski Tow. Akc. Poznań.

Najstarsza polska fabryka.

Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach związkowych:

Droszew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Drosenau per Kotowiecko.

Gniezno, Kasa Pożyczkowa w Gnieźnie E. G. m. b. H. Gnesen.

Jarocin, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie E. G. m. u. H. Jarotschin.

Jutrosin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jutroschin.

Kościan, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kosten (Bz. Posen.)

Koźmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. u. H. Koschmin.

Lubasz, Bank Lud. E. G. m. u. H. Lubasch. (Kr. Czarnikau).

Lobżenica, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Lobsens.

Mchy, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Knichen.

Ostrów, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Ostrowo i. Pos.

Pogorzela, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pogorzela.

Poznań, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. in Posen.

Raszków, Bank Ludowy Raszków E. G. m. u. H. Raschkow.

Siemianice, Bank Ludowy E. G. m. b. H. Siemianice.

Trzemeszno, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Tremessen.

Ujście, Volksbank zu Utsch, E. G. m. u. H. Utsch.

Witkowo, Bank Ludowy w Witkowie E. G. m. u. H.

Oszczędzajmy!

Przeżywamy ciężkie czasy. Szkoda podwójnie teraz każdego grosza zmarnowanego. **Oszczędzać trzeba**, aby mieć coś na czarną godzinę, by wtedy nikt nie stał się ciężarem drugich. **Oszczędzać trzeba**, by móc wspierać bezdomnych braci. Oszczędności aczyli mamy dzieci, młodzież, dorosłych przy każdej sposobności — w rodzinie, w towarzystwach, wogóle wszędzie. **Jak pouczyć o oszczędności siebie i innych?**

O tem penceza wydana przez nas książka p. t.

X. W. Günther

Oszczędność

podstawą szczęścia narodu.

W siedemnastu rozdziałach wykazuje książka nasza potrzebę oszczędzania oraz sposoby oszczędzania. **Nie jeden aż się zadziwi, jak wiele jest sposobów**, by bez uszczerbku dla siebie cośkolwiek złożyć do banku oszczędności.

Ważna to książka dla rodzin i dla prelegentów w towarzystwach.

Stron 112, cena 1,20 mk., z przesyłką 20 fen. więcej, za zaliczką 40 fen. więcej.

Zamawiać można pod adresem:

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań, św. Marcin 69.

Oszczędzajmy!

Dla ogrodnika!!

We większym mieście (wojsko, gimnazya, szkoły) **4 morg. ogród z domem** w śródmieściu do **wydzierżawienia.**

Zgłoszenia przyjmuje **eksped. Przew. Kat. pod nr. 307.**

szukan dzierżawy handlu tow. kolonialn.

na wsi, gdzie kościół i szkoła, w polskiej okolicy, najchętniej **z ogrodem.** — Zgłoszenia upraszam do **ekspedycji Przew. Kat. pod nr. 291.**

2 włóдарzy

i kowala-maszynisto

z **zależnikiem** potrzebuje od 1. 4. 1916 **Dom. Kotowo p. Granowo.** — Zgłoszenia pod powyższym adresem.

Od 1. kwietnia 1916 potrzebna

gospodyni

która ma pełnić obowiązki **uprzączki, służącego**, a i prztem prać bieliznę kościelną i domową oraz prasować, również zajmować się całkowicie ogrodem — pensya wynosi 25 M. miesięcznie. (257)

Probostwo X. Różyckiego w Gnieźnie p. Grodziskiem.

Potrzebni zaraz dzielni, trzeźwi, sumienni, fachowi:

maszynista, palacz i ceglarsz

do parowej cegielni i tartaka. Zgłoszenia z pretensjami i odpisem świad. przyjm. eksped. Przew. Kat. pod nr. 303.

Organista

żonaty, najlepiej rzemieślnik może się zaraz zgłosić. (297)

X. Arndt, prob., Gr. Kruschin W.-Pr.

Organista

liczący 33 lata, kawaler, biegły w swym zawodzie, zupełnie wolny od wojska, szuka posady stałej lub zastępstwa. — Zgł. do Przew. pod nr. 279.

Organista

47 lat liczący, żonaty, z trojga dziećmi, obecnie w mieście, szuka posady, ewtl. przyjąłby miejsce za samodzielnego. Po za kościołem może być pomocnym swemu X. Prob. Ostatecznie przyjmie posadę kościelną w większym mieście. Zgł. uwr. pod nr. 278 do eksp. Przew.



Przestroga!

Krem bez zapachu jest **farbujący krem wodny!**

Brudzi odzież!

Kupować należy **nie farbujący olejny błyszcz płótna woskowanego**

Nigrin.

Natychmiastowa dostawa, także **łuszcz Tranolin i skórny tłuszcz tranowy.**

Piękne plakaty dowódców wojskowych.

Fabryk.: Karól Gentner, Göppingen.

Kartofle

kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach (292)

Paciorkiewicz, Stęszewo. — Telef. 2.

Włóдарz

energiczny, trzeźwy i wolny od wojskowości, z **zaciąganiem**, potrzebny od 1. kwietnia 1916 w **Dom. Wódki pod Wrześnią.** (308)

Dom. Brzesnica poczta **Dolsk-Śrem**, poszukuje zaraz lub od 1-go kwietnia r. b. **mularza dominialnego**

z pomocą — Zgłoszenia do zarządu. (304)

Czeladnika i ucznia poszukuje zaraz (299)

W. Polak, mistrz szewski **Kościan ulica Mała 13.**

Pierniki
znane z swej dobroci poleca
fabryka pierników
A. Markiewicz
T. z o. p. (158)
w Kostrzynie.

Gospodarstwo
wielkości 96 mórg w powiecie
Kościańskim, bez wymiaru,
jest zaraz tania do nabycia.
Zgłosz. przyjm. **Biały, Ko-**
bylniki per Kosten. (142)

Od 1-go kwietnia b. r.
potrzebny (183)
forezpan żonaty
z zaciętnikiem, trzeźwy,
pilny, znaj. dokład. swój za-
wód. Zgłaszaj. się musi wy-
kazać dobr. świad., gdyż tyl-
ko najlepsze będą uwzględ-
nione. — Również potrze-
bny od 1-go kwietnia b. r.
fornal z zaciętnikiem
na wysokie zasługi i deputat.
Zgłosz. jak najszybciej do
Dom. Skokówko
per Borek.

Dom. Łukowo
p. Łekno, pow. Wągrowiecki
potrzebuje od 1. kwietnia 1916

torfiarza
z zaciętnikiem, wolnego
o wojskowości. (270)

Starsza wiejska służąca
do wszystkiego, która dosko-
nale gotuje, potrzebna zaraz
domiasta w Księżewie do dwóch
osób. Zastugi 20 do 25 M. —
Potrzebna także starsza, zirowa
wiejska dziewczyna
do prania i każdej domowej
pracy. Zastugi 15 M. miesię-
cznie. Zgł. z podaniem świad-
ectw do eksped. Przewo-
dnika Kat. pod nr. 260.

Dom. Świerkówiec
per **Mogilno**
poszuk. od 1. kwietnia rb.
włódarza
z zaciętnikiem, na wyso-
kie zasługi i deputat.

Włódarz
żonaty, z zaciętnikiem, po-
trzebny od 1. IV. 1916.
Dom. Dachowa per **Dachowo**
stacja kolejowa: Kurnik,
powiat Śremski (Schrinm).

Służąca porządna i wesoła,
która musi umieć
gotować, prać i prasować drob-
ną bieliznę, potrzebna na wy-
sokie zasługi od 1-go kwietnia.
Osobiste przedstawienie koniecz-
ne. Kosztów podróży się nie
wraca. Wiejskie dziewczęta
do lat 25 mają pierwszeństwo.
Kowalska, Księgarnia Kujaw-
ska, Inowrocław, ulica Fry-
derykowska. (148)

Potrzebna od 1. 4. 16
Służąca
umiejąca całowicie gotować, do
Dom. Radłowa (Radł-
wek p. Iakshitz). Zgłoszenia
pod powyższym adresem.

Poszukuję zaraz lub od
1-go kwietnia rb. (311)
dziewczynę
zdrową i chętną do wszelkiej
pracy domowej, nie niżej lat 19.
Wolska, aptekarzowa,
Bischofswerder Wpr.

Potrzebuję
pokojówkę
od 1-go lutego. Zgłoszenia na-
leży przekaż. eksped. Przew.
Kat. pod nr. 255.

Od 1. 4. 1916 potrzebny
włódarz do koni.
Zgłoszenia do Dominium
Stajkowo (Bismarkshöhe)
p. Lubasch, Kr. Czarnikau.

Stangret
z zaciętnikiem, dobrze
polecony, może się zgło-
sić zaraz lub od 1. 4. 16.
Dom. Wienskowiec
p. Landsberg O/S.

DOM. PNIEWY
per **Gonsawa**
potrzebuje od 1. kwietnia rb.
kowala
umiejącego prowadzić młocarnię.

Potrzebny zaraz
lub później
kowal.
Dom. Wolsztyn
Wollstein in Posen.

Mam na sprzedaż
konja (klacz)
zdrową i zdarną
do uprawy roli. Zgłoszenia do
właściciela. **Z. Nowacki,**
Kaźmierz, Kr. Samter. (188)

Włódarza
— i —
stelmacha
z zaciętnikami
przyjmie od 1. 4. 1916
Dom. Sepno II
Per Perthof.

Dom. Szurkowo
p. Sojanowo (139)
poszukuje od 1-go kwietnia
porządkowego
z zaciętnikami,
któryby był w stanie lżejszą
pracę stelmachską prowadzić.

Dom. Wojtostwo
per **Śrem**
poszukuje od 1. kwietnia
ręczniaka
z zaciętnikami
na zasługi i ordynaryę. (313)

Dom. Bolechowo
per **Mur. Goślina**
poszukuje od 1. 4. 1916
skotarza
z zaciętnikami, na wy-
sokie zasługi i ordynaryę.

Od 1-go kwietnia 1916 r.
potrzebny dobrze polecony
forzpan
z forysiem. Zgł. przyjmuje
Dom. Chwałkowiec
p. Wulka, powiat Wrzesiński.

2 fornali
1 skotarz
potrzebnych na wysokie
zasługi i deputat. Zgło-
szenia do eksp. Przew.
Katol. pod nr. 165.

Pomocnik ogrodnicy
wolny od wojskowości, potrze-
bny od 1-go lub 15-go lutego.
Adam Figlarz, ogrodnictwo
handlowe w Szamotułach.
—
Uczeń może się równ. zgłosić.

Majętność Sierniki
pod Rogoźnem-Rogasen
potrzebuje od 1. 4. 1916
kowala - maszynisty
z pomocnikiem. Zgłosz.
do zarządu Siernik.

Ludzi wiejskich
do prac rolnych chłopów do
koszenia w zniwa i prac akor-
dowych przy burakach, reszta
robót na dzionkę na stałą ro-
botę od późnej jesieni poszu-
kuje
St. Dembiński
Bożejewice, poczta Mar-
kowicz, Rębz, Bromberg.

Poszukuję od 1 marca na
wysoką dzionkę i akord
8 chłopów
i 30 dziewcząt.
Zgłoszenia przyjmuje
Jan Łakomy, przedsiębiorca,
Podau p. Podobowiz, pow. Żnin.

Kowal-
maszynista
potrzebny zaraz albo od
1. 4. rb. na deputat i wy-
soką pensyę. Piśmienne
zgłoszenia uprasza (162)
Dom. Rogaczew Mały
(Klein Rogaczewo).

Dom. Popowo p. Chelmce
potrzebuje od 1. kwietnia 1916
kowala
umiejącego prowadzić młocarnię.

Potrzebny od 1. 4. rb.
stelmach
z zaciętnikami.
Zgł. wraz z odpis. świad.
uprasza się nadesłać do
Dominium Lussówko
p. Tarnowo (Kr. Posen W.)

2 włódarze
energiczni, z zaciętnikami,
potrzebni zaraz lub od 1. kwie-
tnia rb. Zgłoszenia wraz z od-
pisem świadectw, do **Dom.**
Gościeszyn, Kr. Bomst.

Syna uczciw. rodzi-
ców przyjmie
w naukę **piekarstwa** na do-
godn. warunk. zaraz lub później.
St. Szymański, Borek
pow. Koźn. (310)

Poszukuję miejsca za
borowego
albo **gospodarza**
do gospodarstwa w roli. Jestem
wolny od wojskowości, w silo
wieku i mam 4 dzieci do ro-
boty, także wolne od wojsko-
wości. Of. proszę przesać pod
nr. 281 eksp. Przew. Kat.

Od 1. 4. 1916 potrzebny
kowal
żonaty, obeznany dokładnie
z reperacyą wszelkich maszyn
roln. **Zucznim** mają pierw-
zeństwo. Tamże — potrzebny
włódarz
z zaciętnikiem. Zgłosze-
nia do eksped. Przew.
Katol. pod nr. 168.

Stelmach
z zaciętnikiem, biegły
w swym fachu, z dobrimi świad-
ectwami, potrzebny od 1-go
kwietnia 1916 na deputat i wy-
soką pensyę. (257)
Dom. Wygoda p. Borek.

Panienka
sierotka, w 18 roku, z porzą-
dnej rodziny, wyuczona szy-
cia i prasowania, chcąc się jesz-
cze gospodarstwa i gotowania
wyuczyć, pragnie przyjąć miej-
sce. Łask. of. upr. się przest.
eksp. Przew. pod nr. 306.

Do mego handlu kolonial-
nego i destylacji poszukuję
wolontaryusza i ucznia
z dobrem wychowaniem.
F. Radecki w Krotoszynie.

Ucznia z noziw. rodziny
przyjmie zaraz
Leon Nawrocki
mistrz perukarsko-fryzjerski
w **Mogilnie.** (280)
Pierwszy interes w miejscu.

Do mego składu to-
warów stalowych i żelaza,
sprzętów domowych i ma-
szyn rolniczych potrzebny jest
uczeń.
Herman Nischak,
Rawicz — Rawitsch.

Ucznia kowalskiego potrzebuje
Fr. Bartkowiak, Poznań, ul.
Piaskowa (Sandstr. 3). (309)

Za rozszerzanie **pagłosek**
nieprawdziwych
przez listy bezimiennie ubli-
żające mej osobie, pociągnę
każdego do sądowej odpowie-
dzialności. **Siemianice**
pod **Kępem.**

najwięcej to mi chodziło o masło. Ze trzy razy targ obleciałam, a tu ani świec masła. Przystąpiłam wreszcie do jednej gospodyni i pytam:

— Kobiętko, macie masło?

A ta na mnie z krzykiem powstała:

— Tu niema żadnej kobietki ani masła.

— A coście wy, jak nie kobietka? — pytam.

— Panią, jestem, a nie kobietą! — odpowiada mi.

Choć nie dostałam masła, to dowiedziałam się przynajmniej, że od jakiegoś czasu (pewnie od wojny), panie i gospodynie to nie są kobiety. Co też to za dziwy teraz na świecie; nie wiadomo do czego to dojdzie; ja bym się wstydzila coś podobnego powiedzieć, bo kobietą przecież jestem i basta. Chodziłam dalej za masłem, ale nie dostałam; »panie« widocznie je na targ na to wynoszą, aby się przewietrzyło i zobaczyło miasto. To samo było z mięsem, gdy na nie były ceny maksymalne. Całe ćwiercie wołów i świń wisiały nieraz w składzie albo na wolnicy, widziałam je na własne oczy, a gdy się chciało kupić, to panowie rzeźnicy odpowiadali: »niema mięsa!« Ale skoro tylko ceny maksymalne znikły, to teraz sami proszą, aby się kupowało.

Chyba dosyć długi list dzisiaj napisałam, a jeżeli się komu nie podoba, to proszę wybaczyć, bo to dopiero pierwszy; gdy się wprawia, to potem pójdzie lepiej.

A teraz Panu Bogu Was oddaję

Agata Wszedobylska.



Z dyecezyi.



Z archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej.

— W roku bieżącym przypadają następujące *jubileusze kapłańskie*. 50-letni *jubileusz* kapłaństwa obchodzić będą: X. proboszcz St. Radziejewski z Wilczyny, dnia 24 lutego; dnia 11 czerwca: X. dziekan T. Mindak z Parzynowa, X. proboszcz J. Bork z Tucznia, X. proboszcz St. Witek z Łęgowa-Tarnowa; dnia 22 grudnia: X. prob. A. Bresiński z Wolsztyna i X. proboszcz W. Wróblewski z Rososzycy. — 25-letni *jubileusz kapłaństwa* obchodzić będą dnia 14 marca: X. proboszcz M. Łukowski z Kamionny, X. proboszcz K. Prandkę z Waleza, X. prob. O. Jaworski z Kobierna, X. prob. W. Mierzyński z Nakła, X. dziekan Ł. Bembenek z Turska; dnia 18 maja: X. prob. J. Bronisz z Rozdrażewa; dnia 25 lipca: X. prob. J. Zwickert z Cerekwicy, X. prob. Fr. Krieger z Siekierok, X. prob. E. Sychalski ze Sarnowa i X. proboszcz R. Lorenz z Kowalewa.

Więcej niż 50 lat pracują w jednej parafii: X. dziekan J. Sobeski ze Słupów, X. dziekan i radca Szymański z Dziewierzewa, X. proboszcz i radca Antoni Kałędkiewicz z Wenecyi i X. proboszcz Dydyński z Gultów.

Z dyecezyi chełmińskiej.

— X. Hamerski z Kisielic otrzymał prezentę na probostwo we Wtelnie, w dekanacie fordońskim, opróżnione przez śmierć ś. p. X. proboszcza Gustawa Pobłockiego. X. Józef Paszotta, wikaryusz ze Złotowa, przeniesiony został jako pierwszy wikaryusz do Tucholi, a X. Leon Kozłowski, administrator z Płużnicy, jako wikaryusz do Złotowa.



Wiadomości bieżące.



„Ratujcie działatwę naszą!”

Tak woła w »Kuryerze Warszawskim« dr. Zbigniew Paderewski, wskazując że szkoła polska nie może spełniać swego zadania, bo dzieci, które mają się uczyć, cierpią głód i zimno.

Pisarz zwraca się w pierwszym rzędzie do zarządu miasta Warszawy, ale spodziewać się należy, że głos jego poruszy do głębi wszystkich Polaków.

Sprawozdanie kasowe Komitetu niesienia pomocy

za czas od 1 lipca do końca roku 1915 wykazuje 2,320,964 dochodu, a 1,643,902 rozchodu. W sumie tej mieści się przeszło 1,400,000 mk. od Komitetu Sienkiewicza w Szwajcaryi, a zatem w dzielnicy naszej zebrano w tym czasie około 900 tysięcy marek.

W komisji budżetowej sejmu pruskiego obradowano nad sprawą wyżywienia ludności; szczególnie omawiano sprawę produkcji buraków i ziemniaków oraz hodowli bydła, przyczem minister zapowiedział, że potrzebna będzie dalsze ograniczenie spożywania tego artykułu żywności.

Wojna.

Także i w ubiegłym tygodniu nie wydarzyło się na żadnym z frontów nic takiego, coby uprawniało do nadziei bliskiego końca wojny.

Na froncie rosyjskim

poza mniejszymi utarczkami w okolicy Widzów, walczone tylko na pograniczu Bukowiny i Besarabii oraz w Galicyi wschodniej. Widownia walk były tu miejscowości Bereściany, Bojan i Toporec, gdzie wojska austriackie odpierały zwycięsko ataki Rosyan lub też przechodząc do zacepek, zadaly im znaczne straty.

Na pograniczu austriacko-włoskiem

odpierały wojska austriackie ataki artylerji włoskiej pod Tolmein, Riva, Creta i Caldonazzo, a pod Oslavia zajęły stanowiska włoskie na znacznej przestrzeni i zabrały przeszło 1000 chłopa do niewoli.

W Czarnogórze

zajął wojska austriackie Skodar, Antivari i Dulcigno. Król czarnogórski wraz z rodziną opuścił kraj, część wojska złożyła jednak broń i poddała się Austriakom, podczas gdy we wtorek podpisana została kapitulacja Czarnogóry.

Na zachodnim froncie

wojska niemieckie poczyniły pewne ustępy pod la Follie i Neuville, gdzie zdobyły przednie rowy strzeleckie na znacznej przestrzeni. Oprócz tego były walki pod St. Laurent blisko Arras, pod Frise nad rzeką Somme i pod Lihons, które również wypadły korzystnie dla wojsk niemieckich.

W walce napowietrznej

stracili w przeciągu ostatnich czterech miesięcy Anglicy i Francuzi 63 samoloty, podczas gdy niemieckich samolotów zestrzelonych zostało tylko 16.

W Anglii

zwyciężyli zwolennicy przymusowej służby wojskowej także wśród robotników. Na dorocznej konferencji party robotniczej 1500 tysięcy robotników oświadczyło się za przymusową służbą, a tylko 500 tysięcy głosowało przeciw.

Od zamiaru zupełnego odcięcia Niemiec od połączenia handlowego z państwami neutralnymi odstąpił rząd angielski z powodu stanowczej postawy Stanów Zjednoczonych i innych krajów neutralnych, które lękały się wskutek tego wielkich strat dla swego handlu.

W Czechach

zaprowadzono w całym zarządzie krajowym język niemiecki jako urzędowy. Dotąd używano tam po części w urzędach języka czeskiego.

Parlament grecki

zebrał się na wstępne posiedzenie, poczem się znowu rozszedł. Widocznie rząd nie chciał, aby w toku obrad zaznaczyły się przeciwieństwa między zwolennikami wojny a stronnikami bezwzględnej neutralności, coby osłabiło powagę rządu wobec zagranicy.

W Rosyi

zwolennicy starych porządków na dobre wzięli górę nad postępowcami. Dowodem tego liczne aresztowania przedstawicieli partyi wolnościowych w Moskwie. W przeciągu kilku dni aresztowano około 400 osób.

Skrzynka do listów.

M. Lewandowski, Zamość. Dokładny opis o garbowaniu skórek znajdzie Pan w num. 25 »Domu Rodzinnego«, na który zwracamy uwagę.

Poradnik prawny.

Ap. Chw., Rosko. Zapomogę dają żonom żołnierzy nie dlatego, że pracowali, lecz dlatego, że są zaciągnięci do wojska. Każda żona będąca w potrzebie musi otrzymywać zapomogę; zapomogę płaci rząd.

W. Fr., Września. Może się Pan starać.

Nr. 400 An. Gr. 1) Bez pozwolenia policyi nie może Pani zmienić miejsca pracy. 2) Podczas choroby Pani musi chlebodawca wszystko płacić i dać utrzymanie; gdyby tego nie dawał, to może Pani skarżyć do sądu.

J. Chł., Byski. Jeśli Pan nie oddał zabitego rogacza swemu chlebodawcy, to ten może odciągnąć Panu wartość rogacza od zastug.

R. Proch, Wapienno. 1) Mogą wydać albo żądać komornego. 2) Matka Pani nie ma prawa do renty.

F. S. 200. Nie może skarżyć; procenty (z wyjątkiem ostatnich czterech lat) są zresztą przedawnione.

P. W., Poznań. Dzieci wolno tylko wtenczas nie posyłać do szkoły, jeśli nauczyciel albo inspektor powiatowy zezwolił na to; za nieposyłanie dzieci do szkoły trzeba płacić karę.

M. N., Gostyń. Może Pan stawić do sądu wniosek, byś Pan nie potrzebował spłacać hipoteki. Radzimy udać się z tem do adwokata.

Z. R. z M. Trzeba płacić procent.

J. L., Berlin. Co do puszczania z wojska nie wolno Panu stawiać żadnych wniosków; przed puszczaniem z wojska nie możesz Pan stawić żadnych wniosków o rentę.

300 J. K. Siostra Pani nie może nie żądać, gdyż opuściła służbę z własnej woli.

W. Sz., Eschweiler. Na mocy dawniejszych papierów nie może żona Pana jechać; niech Pan stawi ponowny wniosek i dołączy do niego dawniejsze papiery; będzie z tego wynikało, że żona Pańska nie zrobiła użytku z dawniejszych papierów i niewątpliwie nadejdzie pozwolenie.

W. R. G. Matka Pani może się starać o rentę na starość; wniosek należy stawić do wydziału powiatowego (Kreis-Ausschuss); do wniosku należy dołączyć metrykę i kartę zabezpieczeniową na 1200 tygodni zabezpieczenia.

Składki.

Na braci naszych, dotkniętych klęską wojny.

Za pośr. podoficera Nowaka zebrane wśród towarzyszy na zachodnim polu walki 28,50 m.

X. St. Łukowski z parafii Babimojskiej (dalsza rata): Babinost miasto 73,81 m. Podmokle Małe 43,75 m. Podmokle Wielkie 62 m. Nowawieś 44,50 m. Grójec Wielki 12,25 m. i Grójec Mały 11 m. Razem 247,31 m.

E. Neldner 4 m. **A. Henke** z Czarnkowa 4 m. oraz jako dodatek do składki Koła Śpiew. 1 m.

X. kapelan Mehler od Bractwa Różańca św. parafii św. Trójcy w Dortmundzie (15 rata) 50 m.

A. Duda z Wąclaw 5 m. **Wł. P.** i **J. Adamczewscy** z Biskupie 5 m. Za pośrednictwem **A. Tyrańskiego** zebrano w Zalesiu 83 m.

X. prob. Śmietana od parafian Brodzkich 183,50 m.

X. prob. Płoszyński z parafii Dembińskiej w dalszym ciągu 73,50 m.

Żołnierze z pola walki w Serbii za pośr. **St. Pieczyńskiego** 20 m. **A. Henke** z Czarnkowa 5 m. **M. Henke** z Berlina 3 m.

X. prob. Sittke z Wnezen od robotników 24 m.

Czubek z Odolanowa 2 m. **Żołnierz Kotecki** 1 m. **Walery** 5 m.

N. N. z Czerleja 3,15 m.

Beziemienie na ręce **X. K. Bajerowicza** w Poznaniu 25 m.

X. prob. Paniewicz z parafii Chrzypskiej 54,15 m. (w tem 11 m. od jeńców z Mościejewa).

Ze Stęgoszy: **J. Bernat** i **H. Kacmarek** po 1 m. **Nowicka** z Poznania 2 m. **Żołnierz Lentaszek** 70 fen. **Wudziński** 15 f. **Gulezyński** 15 fen. **W. Tuleja** z Bydgoszy 50 f.

X. prob. Wierbiński z Popowa kość. zebrane za pośr. **St. Nowakowskiego** z Nieświatowic 24 m.

Ze zachodniego pola walki za pośrednictwem żołnierzy: **M. Boruckiego** 23,30 m., **M. Kobyliki** 7 m., **Fr. Habela** 32,50 m. Razem 62,80 m.

X. Wł. Adamski z Oberrotweil w Badeni przeznaczają swe honoraryum z »Przewodnika« 21 m.

X. Michałkiewicz od parafian z Wnieścia 265,50 m.

Żołnierze z Dopiewa w miejsce powinności noworocznych 10 m. **Z Poznania:** **M. Kasprzak** 5 m. **J. Roszak** 2 m. **E. i Fr. Roszak** 2 m. **A. Ratajczak** 1 m. **Żołnierz W. K.** ze Zgorzelic 1 m. **Żołnierz J. Ryba** 3,55 m. **B. B.** z Braniewu 5 m.

T. Kacmarek od robotników z W. Siedlic 7 m. **X. prob. Menzel** z Chudoby 6 m. **W. Wojciechowski** z W. Rówca 10 m. **Sz. Bolewski** z Peena 5 m. **Fr. Krawczyk** z Nowej 5 m.

Żołnierze: **Fr. Ekwiański** 5 m. **P. Wasołowski** 5 m. **L. Woźniak** 3 m. **St. Rasch** 2 m. Razem 15 m.

Żołnierz J. Lewandowski od towarzyszy broni 37,50 m.

Za pośredn. C. Muszalskiej z Sandhafen 15,65 m. **J. Radomska** z Nakła 16,70 m. **K. Moszyński** z Ostrowa 10 m.

X. prob. Jezierski z parafii Lubinińskiej: **Żołnierz St. Berdychowski**

5 m., z Gierlachowa 5 m., 32 róża panien ze Zbóch 9 m., 9 róża panien z Łagowa 11 m. Razem 30 m.

Rodzina Słomowiczów 10 m. **Rodzina Wienke** 5 m.

Podoficer St. Bonk od towarzyszy broni 48 m.

X. prob. Dolatowski z parafii Psarskiej od kilku parafian i jeńców z Zajaczkowa 60 m.

X. prob. Wolniewicz od parafian Gryzińskich 100,80 m.

X. prob. Meger z Wąwelna od jeńców w Tuszach 17 m.

X. Skórnicki z Mroczy od parafian z Franciszkowa 73,35 m.

X. prob. Schulz V rata podatku gwarzyńskiego od parafian Myjwickich 32,50 m. (Ogółem złożono 609,20 m.)

M. Gorgolewska z Charlottenburga 10 m. **Żołnierz Szokop** 1,50 m.

M. Jeziorska z Torunia 8 m.

Na zebraniu Tow. św. Józefa w Brennie za pośredn. **F. Muszkieta** 21 m. **P. Michalak** z Czechli 7,20 m. **J. J. M. Goźdz** 5 m. **M. Kaderski** z Horneburga 17,50 m. **J. Łożyńska** ze Strzałkowa 10 m. **Botana** i **Bogdan Łożyński** po 1 m.

Za pośrednictwem Fr. Woźniaka zebrane w Śliwnie i Wymysławie 163,40 m.

H. Wołyńska z Wyszyń od brata **J. Jęchorka** 10 m. **Ziek** z Finkenwalde 4 m. **Schweitzer** z Goli 2,50 m. **M. Snela** z Sarnowy 5 m. **A. Henke** z Czarnkowa 5 m.

X. prob. Janke z parafii Kuchareckiej: **Kółka róż matek** 150 m.

Kółka róż panien 150 m. Razem 300 m.

X. dziekan Kanowski od 8 róż niewiast z parafii Oporowickiej 17 m.

X. prob. Śmietana dalsza rata od parafian Brodzkich 152,65 m.

St. Paluszak czysty dochód z uroczystości Sodality Maryjańskiej w Kraju 40 m.

Fr. Bazan z zachodniego pola walki 3 m. **X. Jurek** z Kuczek 1 m.

X. prob. Rożankiewicz od parafian z Żydowa 5 rata 100 m., od parafian z Grzybową 12 m. Razem 112 m.

X. Michałowski z Kolniczek od parafian 50 m. (Do konsystorza odesłano 134,20 m., razem 184,20 m.)

W. Króliczak z Chwałkowic 30 m. **J. Bonowski** z Wągrowca 2 m. **Fr. Mateocy** z Rokosowa 10 m. i **Fr. Józefowiak** 1 m. **Smółka** z Główny 1 m.

Podoficer J. Rogala od siebie i towarzyszy broni 13 m.

Sodalicya Młodzieńców w Essen za pośr. prefekta **L. Schöneicha** 218,10 m.

X. kapelan Koenen z Düsseldorfu 10 m. **Jacheccy** z Mieściaka w miejsce powinności noworocznych 5 m. **Noculak** z Reinickendorf 1 m.

Za pośrednictwem Kóski zebrane na folwarku w Semlinie 20 m.

J. i St. Mrugalscy z Trachenbergu 5 m.

X. prob. Lewicki od parafian Samokleskich 403,85 m.

St. Kretschmer 5 m. **E. Müller** z Bestwig 2 m. **Grabowski** z Lichtwode 5 m.

X. prob. M. Poprawski od żołnierzy 10 dywizji zapasowej 85 m.

Fr. Muszkieta od Tow. św. Józefa z Brenna 400 m.

X. prob. Sittke z Wriezen od **J. Cieplaka** 6 m., **Gaduły** 2 m. i **Stelmasyka** 2 m.

X. Mrotek z Witkwa od panien różańcowych za gruzień 46,05 m.

X. prob. Schoenborn IV rata z parafii Chomińskiej 26 m.

X. Strehl z parafii Ponieckiej dalsza rata 744 m.

X. prob. Rakowski od parafian Noskowskich 20 m.

Żołnierz Hanczak od towarzyszy broni 66,50 m.

X. prob. Kośmider z Polskiego Wilkowa od parafian 25 m.

X. prob. L. Górski od parafian Wielichowskich 50 m.

X. J. Kapsa od 3 róż niewiast z Borni 13,75 m.

X. prob. J. Dembiński od parafian Imielińskich 116,10 m.

Ogółem złożono wraz z procentem 215,669,33 m.

Dalsze składki chętnie przyjmujemy. Dalszy ciąg pokwitowań nastąpi.

Na życzenie wyszczególnia się:

X. prob. Stankiewicz od parafian Krotkich zebranych w dniu 21 listopada r. z 1600 m. odesłano do kasy konsystorskiej.

X. Troška zebrane w kościele w Iwnie dnia 21 listopada r. z 282 m. wysłano do kasy konsystorskiej.

Z bractw i stowarzyszeń.

— **Brusy.** Walne zebranie Tow. »Wyzwolenia« odbędzie się w niedzielę, dnia 13 lutego o godz. 4 po południu w hotelu p. Fr. Wyśińskiego. O liczny udział uprasza Zarząd.



KALENDARZ.



Niedziela (5-ta po Trzech Królach), 6 lutego, **Doroty** p. i. m., **Tytusa**.

Poniedziałek, 7 lutego, **Remalda** i **Ryszarda**.

Wtorek, 8 lutego, **Jana** z **Maty** wyznawcy.

Adorację Najśw. Sakramentu mają następujące parafie:

Niedziela — Kierowo i Kościelec.

Poniedziałek — Mączniki i Lisewo.

Wtorek — Kobylagóra i Lisz-kowo.

Środa, 9 lutego, **Apolonii** p. i. m.

Czwartek, 10 lutego, **Schola-styki** p. **Wilhelma**.

Piątek, 11 lutego, **Łazarza**, **Eufrozyny**, **Lucyusza**.

Sobota, 12 lutego, **Eulalii** p. **Gaudentego** m.

Środa — **Madro** i **Labiszyna**.

Czwartek — **Nietrzanowa** i **Orłowo**.

Piątek — **Bukownica** i **Pęchowa**.

Sobota — **Rogalinek** i **Tuczo**.